

Przyjęcie projektu planu i budżetu na 1978 r. Posiedzenie Rady Ministrów z udziałem I sekretarza KC PZPR

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. W obradach wziął udział I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Obecni byli również członkowie Biura Politycznego, sekretarze i członkowie Sekretariatu KC PZPR.

Rada Ministrów omówiła projekt Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu państwa na 1978 r. Zawarte w obu projektach główne zadania i kierunki działań przedstawił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz minister finansów.

Podstawowym zadaniem przyszłorocznego planu jest zapewnienie dalszej konsekwentnej realizacji strategii rozwojowej wyrażonej w uchwałach VI i VII Zjazdu PZPR. Istotne znaczenie dla ukształtowania za-

łożeń przyszłorocznego planu miały postanowienia plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego partii, a zwłaszcza IX Plenum.

W projekcie planu ze szczególną troską i wnikliwością potraktowano sprawy związane z uzyskaniem dalszego postępu w realizacji celów społecznych. Wyraża się to w zakładanych wzroście płac i dochodów realnych ludności, w intensywnym rozwoju rolnictwa, w poprawie zaopatrzenia rynku w towary i usługi, w rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz urządzeń komunalnych i społecznych. Przewidziano zwiększenie udziału

tu spożycia w dochodzie narodowym.

Kluczowe zadanie planu, jakim jest poprawa sytuacji na rynku zostało ściśle powiązane z jednej strony z wydatnym wzrostem dostaw towarów — o blisko 10 proc. i usług — o blisko 13 proc., a z drugiej — ze zdyscyplinowaniem przychodów pieniężnych ludności i racjonalizacją gospodarki zasobami pracy. Przewidywany wzrost dostaw towarów i usług będzie — zgodnie z założeniami projektu planu — znacznie wyższy od założonego tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Stworzy to możliwość lepszego zaopatrzenia rynku, pod warunkiem, że asortymentowa struktura dostaw będzie odpowiadała społecznym potrzebom. W tym celu w planie wprowadzono odpowiedni system określania poziomu i bieżącej kontroli dostaw. Zgodnie z tym systemem dostawy najważniejszych artykułów będą nadzorowane przez rząd, a kolejne, odpowiednio szersze listy towarowe, będą uzgadniane i kontrolowane na szczeblu ministerstw oraz na szczeblu zjednoczeń produkcyjnych i central handlu wewnętrznego. Zakłada się zaostreżenie kontroli ruchu cen oraz wprowadzenie takich rozwiązań systemowych, które eliminowałyby niezasłużone korzyści użytkowników.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Święto Libanu Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Libańskiej, przypadającego w dniu 22 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Eliasza Sarkisa.

Dziś 8 stron

Huta „Katowice”

Trzecia taśma spiekalnica już pracuje

Informacja własna

(A) „Musielimy dopasować się do załogi budującej wielki piec nr 2. Oni bardzo przyspieszyli swoje terminy, a my dostarczamy przecież wsad do pieca, więc cała nitka technologiczna powinna być gotowa na długo przed pierwszym spustem surowki” — takie argumenty słyszy się od każdego z realizatorów tzw. rejonu pierwszego w „Katowicach”.

Aby piec mógł działać, potrzebuje koksu, rudy i topników. Przygotowaniem rudy zajmuje się aglomerownia, a

wsad powstaje bezpośrednio na taśmie spiekalniczym. Przed kilkoma dniami Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe

Imprezy XI Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka” w województwie radomskim

Informacja własna

(R) XI Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka” zainaugurowane zostały na ziemi radomskiej imprezą wojewódzką, która odbyła się 21 bm. w Woj. Domu Kultury. Uczestniczyli w niej: aktywni kulturalno-oświatowi województwa, księgarze, bibliotekarze, pracownicy placówek oświatowo-kulturalnych.

Tegoroczna dekada książki społeczno-politycznej ma bogaty program w woj. radomskim. Odbędą się w tym czasie licz-

ne spotkania z autorami książek, publicystami i dziennikarzami, wieczory czytelników oraz imprezy artystyczne.

Podczas inauguracji znany dziennikarz Wojciech Gielżyński mówił interesująco o problemach Trzeciego Świata. Natomiast autor reportażu krajowych, Ryszard Wójcik zapoznał zebranych ze swoim dziennikarskim warszatem i drogami poszukiwań interesujących ludzi.

Wiceprez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Radomiu urządził spotkanie, rozpoczynające cykl imprez w ramach dekady książki społeczno-politycznej. W salach klubu otwarta została wystawa książek i nowości Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W sali klubowej odbyło się następnie spotkanie z pisarzem Józefem Orzę-Michalskim oraz prezesem Zarządu LSW Leonem Janaszkiem.

Również w kilku innych klubach radomskich odbyły się tego dnia imprezy dedykowane czytelnikom (n).

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane wzrastające do dużego i możliwe opady deszczu. Temp. maks. ok. 5 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, południowo-wschodnie i południowe. (PAP)

CALENDARUM

● Słońce ueszło o godz. 7.08, a zajdzie o godz. 15.36. Wschód Księżyca godz. 14.19, zachód godz. 3.21. Wtorek będzie krótszy od najdłuższego dnia roku o 8 godzin i 13 minut.

Kancierz Republiki Federalnej Niemiec przybył z oficjalną wizytą do Polski Powitanie na Okęciu ★ Oświadczenie kancierza RFN Helmut Schmidt przekazał na ręce Edwarda Gierka dar dla Zamku Królewskiego w Warszawie



(P) Edward Gierk i Helmut Schmidt podczas powitania na lotnisku Okęcie.

CAF—Langda

Nowy obiekt zjednoczonego systemu energetycznego RWPG

PRAGA (PAP). Zjednoczony system energetyczny krajów socjalistycznych otrzyma wkrótce nową linię przesyłową o napięciu 400 tys. volt, która połączy Czechosłowację z Polską i pozwoli kilkakrotnie zwiększyć wymianę energii między krajami należącymi do wspólnego systemu.

System ten, pod nazwą „Pojół”, obejmujący systemy energetyczne siedmiu europejskich krajów socjalistycznych, stale się rozszerza. Moc jego elektrowni przekroczyła już 60 mln kilowatów. Produkują one rocznie 380 mld kilowatogodzin energii elektrycznej.

W ciągu ostatnich piętnastu lat wymiana energii w ramach systemu „Pojół” zwiększyła się siedmiokrotnie. Główny ośrodek sterowania efektywną wymianą energii w ramach systemu „Pojół” mieści się w Pradze. (P)

(P) 21 bm., na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, przybył do Polski z oficjalną wizytą kancierz federalnej Republiki Niemiec Helmut Schmidt z małżonką.

Wizyta stanowi nowy impuls na drodze zdynamizowania procesu normalizacji na linii Warszawa—Bonn. Jej doniosłość należy rozpatrywać nie tylko w płaszczyźnie dwustronnej, ale i międzynarodowej, istotnej dla umacniania odprężenia i bezpieczeństwa w Europie, dla współpracy na naszym kontynencie i dla pokoju powszechnego. Wizyta będzie okazją do trzeciego w ciągu krótkiego okresu spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z kanclerzem federalnym RFN Helmutem Schmidtem.

Program 5-dniowej wizyty przewiduje spotkania i rozmowy kancierza federalnego z polskimi przywódcami na temat dwustronnej i międzynarodowej. Zapowiedziana zo-

stała podróż po kraju, w czasie której goście z RFN odwiedzą m.in. Katowice, Kraków i Gdańsk.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Warszawskie lotnisko Okęcie udekorowane flagami RFN i Polski. Na frontonie dworca lotniczego napis: „Witamy kancierza Helmuta Schmidta w Warszawie”. Inny transparent głosi: „Niech żyje polityka odprężenia w Europie”.

Na powitanie kancierza federalnego RFN na lotnisko przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierk z małżonką, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką, członkowie najwyższych władz PRL — Edward Babuch, Tadeusz Wrzeszczyk, Ryszard Frelek, Tadeusz W. Mytyczak, Piotr Stefański, Emil Wojtaszek.

Obecni są: ambasador Polski w RFN Wacław Piatkowski i ambasador RFN w Polsce Werner Ahrens wraz z członkami ambasady.

Przybył także dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Pilotowicz.

Wizyta, która wzbudziła duże zainteresowanie w obu krajach. (A) DOKONCZENIE NA STR. 4

W interesie obu krajów i Europy Nad Renem o wizycie kancierza

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 21 listopada

(P) Znaczenie wizyty kancierza Schmidta i waga politycznych rozważań są sprawą oczywistą. Podkreślają oni dotychczasowe efekty procesu normalizacji, mówią o szansach dalszego rozwoju stosunków gospodarczych, kulturalnych i w innych dziedzinach, zwracając uwagę na zaufanie i szacunek, jakim darzą kancierz Schmidt i inni politycy towarzyszący mu podczas wizyty Edwarda Gierka i innych rozmówców w Polsce.

Wiele gazet przypominało wiadomość udzieloną przez kancierza „Życiu Warszawy” (19 października br.). Zacytowano m. in. fragmenty, w których szef rządu RFN stwierdził, iż porozumienie między obydwojema krajami jest dla niego nie tylko sprawą politycznego rozsądku, ale osobistego przekonania.

„Polski szef partii Edward Gierk i kancierz federalny Helmut Schmidt — czytamy m. in. w „Sueddeutsche Zeitung” — widzą wizytę w Warszawie pod znakiem nowych wysiłków na rzecz odprężenia w Europie”.

„Osobiste uznanie jakim cieszy się kancierz federalny oraz związane z tym umocnienie koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej jest w Warszawie rejestrowane z największym zadowoleniem. Dostrzega się w tym (C) DOKONCZENIE NA STR. 4

Sadat zakończył wizytę w Izraelu Właściwe rokowania otoczone tajemnicą

(P) W poniedziałek, dobiegła końca wizyta w Izraelu prezydenta Egiptu, Anwaru Sadata. Po porannych rozmowach z parlamentarzystami izraelskimi w Knesecie, Sadat i premier Izraela, Menachem Begin wystąpili na wspólnej konferencji prasowej. Później w hotelu „King David” obaj mężowie stanu przeprowadzili kolejną krótką rozmowę w cztery oczy. Podczas konferencji prasowej Sadat nazwał Begin „swym przyjacielem”.

Wizyta spotkała się z żywym oddźwiękiem na całym świecie. W krajach arabskich kontynuowane są gwałtowne ataki wymierzone przeciwko Sadatowi.

Konferencja prasowa

PARYŻ, LONDYN (PAP). Na konferencji prasowej prezydent Anwar Sadat i premier Menachem Begin oświadczyli, iż w czasie rozmów uzgodniono, że rewizyta Begin w Kairze zostanie „na razie” odroczone na czas nieokreślony, ponieważ „pewne względy” uniemożliwiają ją w tej chwili. Potwierdzono również, iż kontakty egipsko-izraelskie będą kontynuowane.

Begin oświadczył, że celem wizyty Sadata było nawiązanie poważnych rozmów, których ostatecznym celem jest pokój (D) DOKONCZENIE NA STR. 4

54-letnia Australijka Ann Gash opłynęła Ziemię

CANBERRA (PAP). Dzienniki australijskie podały sensacyjną wiadomość, że do portu Ballina na wschodnim wybrzeżu Australii zawinął jacht, na którym australijska żeglarka Ann Gash zakończyła 18-miesięczną samotną podróż dookoła świata.

Ann Gash ma 54 lata, jest matką sześciorga dzieci i doczekała się już wnuków.

Dziennikarze niewiele się mogli od niej dowiedzieć o przebiegu wielkiego rejsu. Do piero jej dzieci poinformowały, że ich matka 8 razy stawała czoło silnym sztormom.

Prasa australijska twierdzi, że Ann Gash jest pierwszą kobietą, która samotnie opłynęła świat pod żaglami. Jej jacht ma 8,3 m długości po pokładzie. (P)

83 posiedzenie KW RWPG

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycepl, pisze: W poniedziałek w Moskwie rozpoczęło się 83 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. Uczestniczą w nim wicepremierzy krajów członkowskich Rady. Ze strony polskiej bierze w nim udział wicepremier Rady Ministrów Kazimierz Olszewski.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy dotyczące dalszego pogłębiania współpracy gospodarczej państw członkowskich RWPG, a także realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej. (P)

Pięcioraczki w Finlandii

HELSINKI (PAP). W Turku (Finlandia) przyszył na świat pięcioraczki — trzech chłopców i dwie dziewczynki. Noworodki, które ważyły od 950 do 1000 gramów, oraz ich matka, Lena Rechke, czują się dobrze. Bliźnięta urodziły się w 7 miesiącu ciąży. (P)



(P) Przed gmachem dawnego Domu Braci Jabłowski, gdzie mieści się wystawa z okazji „Stoletnich Dni Jakości” wystawiono samolot rolniczy „Kruk”, produkowany przez „WSK Okęcie”.

Fot. Zdzisław Kwilecki

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Perspektywy naszego dalszego rozwoju budowane są na trwałych podstawach społecznych i materialnych

Przemówienie Edwarda Gierka

(P) Dyskutowany dziś projekt planu na rok 1978 stanowi ważną część programu, jaki zaprezentujemy na II Krajowej Konferencji Partyniej. Jest to plan określający kierunki rozwoju naszego kraju na półmetku bieżącego pięcioletnia; od wyników roku przyszłego zależą więc będą w dużej mierze rezultaty realizacji programu VII Zjazdu PZPR.

Dlatego też Biuro Polityczne kilkakrotnie analizowało założenia tego planu. Postawiliśmy przed Komisją Planowania dwa podstawowe zadania, po pierwsze — plan na rok przyszły winien kontynuować strategię społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wytyczoną w uchwałach VII Zjazdu, po drugie — winien to być plan realny. Myślę, że przedstawiony projekt odpowiada tym założeniom. Tak też oceniło do Biura Polityczne w czwartek ubiegłego tygodnia.

Plan na rok przyszły przewiduje dalszy wzrost poziomu życia naszego społeczeństwa; wyrazem tego jest założony wzrost udziału spożycia w dochodzie narodowym znajdującym odbicie w zwiększeniu dochodów realnych ludności, poprawie zaopatrzenia rynku w towary i usługi, w rozwoju budownictwa mieszkaniowego, rozwoju usług publicznych i socjalnych. W dalszych pracach nad planem trzeba położyć szczególny nacisk na kształtowanie warunków życia sprzyjających wszechstronnemu rozwojowi człowieka, udziałowi ludzi pracy w życiu społecznym i politycznym, podnoszeniu wiedzy i wykształcenia, w aktywnym uczestniczeniu w kulturze.

Ważnym zadaniem jest rozwijanie produkcji takich dóbr materialnych, które są nośnikami wyższych wartości lub im sprzyjają. Jednocześnie trzeba w sposób przemyślny ograniczać rozwój konsumpcji wystawnej, luksusowej. Podaż towarów i usług rozwijana być powinna pod kątem sprawnego i oszczędnego zaspokajania potrzeb wszystkich grup społecznych, zwłaszcza najbliższych. Jest to dziś nasze najważniejsze zadanie na tym odcinku.

Produkcja towarów rynkowych

Trzeba więc w pierwszej kolejności kierować środki na rozwój produkcji tych towarów rynkowych, które są przedmiotem powszechnego zainteresowania naszego społeczeństwa.

Zadaniem nie mniej ważnym jest utrwalanie w świadomości społecznej ścisłego związku między zwiększonymi aspiracjami materialnymi i możliwościami zaspokojenia tych aspiracji na drodze wyższej jakości i efektywności pracy. Dążenie ludzi pracy do podnoszenia materialnego

standardu życia jest zjawiskiem obiektywnym, zrozumiałym, pozytywnym. Rozwój konsumpcji jest ważnym bodźcem zachęcającym do coraz lepszej pracy. Trzeba więc w realizacji planu roku przyszłego szczególnie uwagę skierować na kształtowanie sprawliwej społecznej struktury planu, na odpowiednie nagradzanie pracy bardziej wydajnej. Konieczne jest kontrolowanie rozpiętości dochodów i zapobieganie deformacji w tym względzie. Trzeba skutecznie niż dotąd zapobiegać niezasadnym dysproporcjom w płacach.

Mimo, iż w ostatnim roku nastąpiła znaczna poprawa w zaopatrzeniu rynku musimy liczyć się z tym, że w roku przyszłym nie rozwiążemy wszystkich problemów zaopatrzenia ludności. Trzeba jednak bezwzględnie dążyć do osiągnięcia poprawy zaopatrzenia w tzw. standardowe asortymenty towarów. Na nie musimy zwrócić szczególną uwagę, one stanowią podstawę działania w waszych jednostkach.

Rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej

Zadaniem o znaczeniu wyjątkowo ważnym dla poprawy zaopatrzenia rynku jest utrzymanie pozytywnych tendencji w rolnictwie. W roku 1978 sprzyjać temu będzie dalszy wzrost środków na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Zgodnie z projektem planu wzrastać będą kredyty i dotacje na te cele.

Łączne subwencje państwa zwiększą się w stosunku do roku bieżącego o około 20 mld zł i wyniosą prawie 270 mld zł. Szczególnie znaczne będą subwencje do artykułów żywnościowych (mięsa, przetworów zwierzęcych, mleka i cukru) — wyniosą one łącznie przeszło 125 mld złotych. Dotacje do działalności bieżącej PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz z tytułu ulgowego oprocentowania kredytów dla rolnictwa, które wynoszą obecnie prawie 60 mld zł wzrosną w roku przyszłym o przeszło 10 mld zł. Zapewniliśmy rolnikom, obojętnym świadczeń, niezmienne doniosły pod względem społecznym i gospodarczym system zabezpieczenia emerytalnego. Podjęliśmy dwa wielkie przedsięwzięcia inwestycyjne o podstawowym znaczeniu dla rolnictwa — rozbudowę i rekonstrukcję przemysłu ciębnikowego oraz budowę wytwórni nawozów azotowo-fosforowych w Policach.

Budownictwo mieszkaniowe

Niezmierznie ważnym zadaniem roku przyszłego jest zapewnienie dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Zadaniu temu trzeba nadać

priorytetowe znaczenie we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Plan jest bowiem napęty, niemożliwy do zrealizowania bez poparcia wszystkich resortów. Wiemy wszyscy, jak wielkie są potrzeby, jak krytyczne są odczucia społeczne. Dlatego trzeba założyć wymagania wobec budownictwa, zapewnić uciążliwym dyscyplinę planu pod względem ilościowym i jakościowym. Rząd przewiduje znaczny wzrost dotacji z budżetu państwa dla przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej; łącznie wyniosą one w roku przyszłym prawie 20 mld zł. Jest to poważny, ale uzasadniony wysiłek państwa. Wysiłek, bez którego prawdopodobnie nie byłoby w stanie wykonać naszych zobowiązań.

Kwota przeznaczona zostanie na wyrównanie bankom należności z tytułu różnic oprocentowania i umorzeń kredytów przysługujących członkom spółdzielni budownictwa mieszkaniowego.

Wykonanie tych ambitnych i trudnych zadań wymaga konsekwentnej realizacji uchwał IX Plenum naszej partii, wymaga kontynuacji manewru gospodarczego, wymaga podejmowania takich decyzji i takich korekt, które są niezbędne dla realizacji podstawowych celów planu pięcioletniego.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie polityki inwestycyjnej. Śluszne są w tym zakresie założenia planu na rok przyszły. Jesteśmy świadomi, że ustalenie limitu nie zaspokaja postulatów. Nie można jednak dążyć do zwiększenia nakładów inwestycyjnych. Nie pozwalają na to względy równowagi gospodarczej. Istnieje pilna konieczność uporządkowania frontu inwestycyjnego. Dlatego osiągnięcie zaplanowanych efektów zapewnić trzeba na drodze zmiany struktury inwestycji, a zwłaszcza poprzez wzrost udziału inwestycji modernizacyjnych.

Zwiększenie wpływów z eksportu

Kluczowe znaczenie ma realizacja zadań handlu zagranicznego, w tym zwłaszcza zwiększenie wpływów z eksportu. Gospodarka nasza została w minionym siedmioletnim okresie gruntownie unowocześniona. Podstawowa część zatrudnionych stanowią pracownicy z dobrym przygotowaniem i wysokimi kwalifikacjami. Istnieje więc potencjalne warunki dla rozwoju produkcji nowoczesnej, wysokiej jakości, znajdującej zbytnie na rynkach zagranicznych. Uważam, że zadania eksportowe założone w planie muszą być traktowane jako minimalne. Ich realizacja nie będzie jednak łatwa. Nadal nie ma bowiem podstaw, by oczekiwać radykalnej poprawy koniunktury w krajach kapitalistycznych. Wymagać to będzie od wszystkich ogniw gospodarki narodowej umiejętnego dostosowywania

się do sytuacji na tych rynkach, ciągłego podnoszenia jakości produkcji eksportowej i poprawy obsługi eksportu.

Równocześnie trzeba pogłębić racjonalizację importu. Uczyniliśmy w roku bieżącym krok w tym kierunku; w roku przyszłym trzeba pójść dalej. Preferencyjnie traktować należy import surowców i podstaw kooperacyjnych; od nich zależy bowiem rytmiczność produkcji. Nie wolno jednak zaniedbywać kompleksowego rozwoju produkcji wyrobów licencyjnych. W ostatnich latach zbyt mało uwagi poświęciliśmy temu zagadnieniu. Licząc, że podstawowym źródłem zaopatrzenia w części i zespoły będzie import. Trzeba również znacznie bardziej dokładnie i konsekwentnie planować terminy importu maszyn i urządzeń tak, aby były one zgodne z harmonogramami budowy zakładów. Mimo niewątpliwej poprawy w tym względzie, zbyt często jeszcze importuje się maszyny na skład; przynosi to straty gospodarcze, obciąża bilans płatniczy. Podstawowe znaczenie mają stosunki gospodarcze z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Rozszerzanie zakresu kooperacji i specjalizacji z krajami socjalistycznymi leży w żywotnym interesie naszej gospodarki narodowej. Stosunki i bratnimi krajami socjalistycznymi, które opieramy na zasadach planowego współdziałania, wolne są od napięć i trudności koniunkturalnych. Wymagają jednak większej aktywności. Rozwijać powinniśmy również nasze stosunki gospodarcze z krajami zachodnimi.

Powiedziałem na wstępie, że przygotowałem przez rząd plan na rok 1978 jest planem realnym; uwzględniłem nasze możliwości, chociaż nie zaspokaja wszystkich zgłoszonych potrzeb. Jego wykonanie zależy od nas wszystkich, od poparcia klasy robotniczej i całego społeczeństwa. Kluczową sprawą jest zwiększenie efektywności działania. Postęp w efektywności gospodarowania, stosowanie rachunku ekonomicznego, kierowanie się zasadą oszczędności na wszystkich szczeblach i we wszystkich ogniwach gospodarki określać będzie tempo rozwoju, możliwości zaspokojenia pilnych potrzeb społecznych.

Poprawa efektywności gospodarowania wymaga konkretnych działań ze strony resortów, zjednoczeń, zakładów pracy na rzecz lepszego pożywania wzrostu plac ze wzrostem wydajności pracy, postępu w organizacji pracy, wyższej dyscypliny pracy. Wszyscy razem powinniśmy stworzyć klimat powszechnej mobilizacji politycznej i społecznej. Trzeba we właściwy sposób przekazać treści przyszłorocznego planu ogólnemu, które będą je realizować, a więc zjednoczonym, kombinatom i przedsiębiorstwom, województwom, miastom i gminom. Plan jest realny i powinien być wykonany. Do działania tego włączają się instancje i organizacje partyjne oraz związkowe, cały nasz aktyw.

Efektywne wykorzystanie istniejących środków

Oczekujemy od was inicjatywy nie w zwiększaniu nakładu na dodatkowe inwestycje, na dodatkowe inwestycje, lecz przede wszystkim w bardziej efektywnym wykorzystaniu istniejących środków. Dotyczy to nie tylko inwestycji i importu lecz także zatrudnienia, plac, surowców i materiałów, energii. Niebędne jest lepsze wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn, lepsza gospodarka środkami produkcji, bardziej zdecydowane działanie na rzecz podniesienia jakości wyrobów, która pozostaje w tyle za postępem technicznym i technologicznym. Zapobieganie to zarazem niezasadnie-

mu wzrostowi kosztów wytwarzania.

Trzeba podnieść rangę ekonomicznego myślenia, kierować się zasadami rachunku ekonomicznego. Wymagać będziemy tego od przedsiębiorstw, zjednoczeń i kombinatów, od wszystkich ogniw gospodarki i administracji.

Realizacja planu na rok przyszły wymagać będzie od całej kadry kierowniczej jednolitego konsekwentnego działania, ścisłego przestrzegania określonych zasad.

Po pierwsze — zadania planu na rok 1978 muszą być przez wszystkich traktowane, jako zadania bezwzględnie obowiązujące. Stopień napięcia zadań nie pozwala na jakieśkolwiek odchylenia. Zejdzie w dół z realizacją zadań lub też wykorzystanie większej ilości środków i czynników wytwórczych, niż zostało przewidziane zagrożałoby równowagę planu. Miałoby to negatywne skutki gospodarcze, a w rezultacie społeczne i polityczne.

Po drugie — chodzi o politycznie słuszne i ekonomicznie uzasadnione przełożenie założeń planu na język praktycznych działań, z uwzględnieniem nowych warunków. Dla przykładu, nie odchodzimy od koncepcji aktywnej polityki plac. O ile jednak w latach poprzednich wiązało się to z dużym przyrostem plac w skali całej gospodarki, o tyle obecnie rzecz w tym, aby każde zwiększenie placu pracownikowi jeszcze bardziej odpowiadało poczuć sprawiedliwości społecznej, sprzyjało wzrostowi wydajności, oszczędności środków i poprawie jakości produkcji.

Po trzecie — należy konsekwentnie doskonalić mechanizmy funkcjonowania gospodarki. Wiele już dokonaliśmy na tym polu. Uważamy, że przyjąć kierunek modyfikacji systemu ekonomiczno-finansowego jest prawidłowy, sprzyja realizacji postawionych zadań. Wdrażanie zasad, dalsze ich doskonalenie oraz konsekwentne przestrzeganie w praktyce powinno być silnym wsparciem dla realizacji planu. W dalszym ciągu tworzyć należy coraz lepsze warunki dla wywołania inicjatyw województw, miast i gmin. Odnosi się to zwłaszcza do przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy oraz handlu i rolnictwa ale również do innych dziedzin.

Zwiększając uprawnienia województw zwracamy uwagę na potrzebę śmielszego ich wykorzystywania dla rozwiązywania lokalnych problemów. Stworzyć powinniśmy system upoważniania dobrych doświadczeń i dobrych inicjatyw wojewódzkich.

Dużą wagę przywiązujemy do kontroli realizacji uchwał Komitetu Centralnego i rządu. Biuro Polityczne uznaje za celowe dokonanie przez Radę Ministrów w końcu br. kontroli i oceny wykonywania wytycznych i zaleceń Biura Politycznego w sprawie realizacji uchwał IX Plenum KC oraz rządowego harmonogramu w tej mierze. Ocena ta stanie się następnie przedmiotem obrad Biura Politycznego.

Ruch współzawodnictwa pracy

Potrzebna jest nam towarzysze powaschna mobilizacja i rozwinięcie społecznego ruchu na rzecz wykonania zadań planu. Uważam, że dobrze byłoby zastanowić się nad szerokim wdrożeniem znanej, komunistycznej metody rozwiązywania problemów gospodarczych — ruchu współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo ma wielorakie produktywność, ekonomiczną i społeczno-wychowawczą walory. Wynika i jest zgodne z naturą socjalistycznych stosunków produkcyjnych, z charakterem socjalistycznych więzi między ludźmi i kolektywami pracowniczymi. Ważnym zadaniem partii, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, organizacji technicznych, kierownictwa gospodarczych i administracyjnych jest krzewienie i rozwijanie tego ruchu, dostosowanie jego form do konkretnych warunków zakładów i przedsiębiorstw. Musi być to jednocześnie współzawodnictwo ukierunkowane na realizację prioryte-

towych celów i jakościowo-efektywnościowych zadań ustalonych w planie.

Jesteśmy państwem liczącym się w świecie

Zadania zawarte w projekcie planu na przyszły rok nie są łatwe. Mówiłem o tym na IX Plenum Komitetu Centralnego. W ogóle odrobienie wielokrotnych zaniedbań nie jest sprawą ani prostą, ani łatwą. W przypadku naszego kraju przezwyciężanie tych opóźnień, pogłębionych ogromnymi stratami poniesionymi w okresie II wojny światowej, wymagało i wymaga nadal wysiłku i uporu ze strony nas wszystkich. Mimo iż różna była skala zadań, jakie stawiała przed narodem nasza partia, na przestrzeni minionych 33 lat to nie pamiętam ani jednego roku łatwego. Mimo tego, a może właśnie dlatego, staliśmy się państwem liczącym się w świecie, państwem, w którym jego obywatelom żyje się coraz lepiej, a perspektywy dalszego naszego rozwoju budowane są na trwałych podstawach społecznych i materialnych. Podstawy te budujemy wszyscy, wszyscy, dla których dobro ojczyzny jest celem najwyższym, i chociaż na każdym etapie naszego rozwoju różne są zadania, różny jest stopień napięcia, to przecież zawsze

czynnikiem decydującym o realizacji stawianych zadań są ludzie, ludzie pracujący na różnych szczeblach hierarchii państwowej i gospodarczej, wśród nich członkowie naszej partii oraz członkowie bratnich stronnictw, bezpartyjni patrioci.

W styczniu 1978 r. obradować będzie II Krajowa Konferencja Partynia. Będzie to doniosłe wydarzenie w życiu partii i narodu. Dokonamy bilansu naszych osiągnięć i możliwości w zaspokajaniu potrzeb ludzi pracy i całego społeczeństwa. Określimy kierunki oraz metody pobudzania i organizowania aktywności produkcyjnej na rzecz pełnego osiągnięcia celów społecznych i wykonania zadań gospodarczych, nakreśliśmy uchwałę VII Zjazdu na lata 1978 — 1980.

Pozwólcie towarzysze na zakończenie wyrazić głębokie przekonanie, że nasza wspólna praca oraz działalność kierowanych przez was resortów i województw wniosą konstruktywny i wydajny wkład w przygotowanie oraz urzeczywistnienie uchwał II Krajowej Konferencji Partyniej. Zadaniem z tym bezpośrednio związanym, najważniejszym dzisiaj i w najbliższej perspektywie czasu, jest stworzenie warunków dla pełnej realizacji zadań planowych w 1978 r. Wymaga tego przyszłość naszego kraju, przyszłość naszego narodu. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W Warszawie odbyła się V sesja plenarna Rady Państwa, w której uczestniczyli delegaci państw członkowskich Rady Państwa, a także delegaci państw obserwatorów. W sesji uczestniczyli również delegaci państw członkowskich Rady Państwa, a także delegaci państw obserwatorów.

Na zaproszenie KC PZPR przyjechała do Warszawy delegacja robocza Lewicowej partii — Komunistycznej z członkiem KC, deputowanym do parlamentu Szwecji, Tore Claesonenem na czele. Delegacja przyjechała do Warszawy w celu zapoznania się z działalnością KC PZPR i zbilansowania Zielenkowskiego oraz odbycia rozmowy w Wydziale Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR, w których uczestniczyli zastępcy kierownika tego wydziału — Henryk Pałowski. Delegacja przeprowadziła również rozmowy w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Ministerstwie Górnictwa i Państwowym Inspektoracie Gospodarki Paliwowo-Energetycznej, Gólcie poinformowani zostali o aktualnych problemach energetycznych w kraju, zapoznali się z naszymi planami w zakresie polityki energetycznej na najbliższe lata. Delegacja przebywała też w województwie katowickim, gdzie zapoznali się z rozwojem polskiego górnictwa węgla kamiennego w Polsce. (PAP)

● Grupa projektantów i wykonawców nowoczesnego układu komunikacyjnego Katowice — największej bezkolizyjnej arterii drogowej w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym — została uhonorowana 21. nagrodą wojewódzką, za nowatorską koncepcję i sprawną realizację tej inwestycji. Budowa układu drogowego (częściowo już przekazanego do eksploatacji) wkraczała w końcowe stadium.

Obecny na spotkaniu członek Biura Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński pogratulował wykonawcom nowoczesnych rozwiązań projektowych i wysokiego tempa budowy, prowadzonej w trudnych warunkach terenowych.

● W Domu Literatury w Warszawie 21. bm. odbyła się uroczystość wręczenia Oskarowi Tauschkiemu z Austrii dorocznej nagrody Polskiego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej SEC za upowszechnianie za granicą polskiej literatury i kultury. W swoim wieloletnim dorobku O. Tauschki ma liczne przekłady współczesnej polskiej poezji i prozy. Jest on również autorem szkiców i esejów poświęconych piśmiennictwu naszego kraju, a także polsko-austriackim związkom kulturalnym. W tym samym dniu O. Tauschki wystąpił odczyt „Literatura polska w Austrii” poświęcony recepcji dzieł naszych pisarzy w tym kraju.

● Aktualne problemy handlu wewnętrznego omówiono na kolejnym spotkaniu rozszerzonego prezydium sejmowej komisji handlu wewnętrznego, drobnej wytwórczości i usług z kierownictwem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług. Tematem spotkania były przede wszystkim problemy poprawy zaopatrzenia rynku, usprawnienia systemu sprzedaży, aktualny stan sieci handlowej i gastronomicznej.

● W salonie wystawowym „Domu Kultury” przy ul. Mazowieckiej w Warszawie otwarto 21. bm. wystawę wydawnictw firmy „Presses Universitaires de France” z Paryża. Gromadząca około tysiąca tytułów ekspozycja jest przeglądem najnowszego systemu wydawnictwa francuskiej oficyny wydawniczej. Prezentowane są książki z różnych dziedzin nauki i kultury.

● We Wrocławiu zakończył 31. bm. dwudniowe obrady ogólnopolski zjazd chirurgów klatki piersiowej, serca i naczyń — z udziałem blisko 200 wybitnych lekarzy specjalistów z kraju i zagranicą. Dokonano oceny osiągnięć polskiej chirurgii w leczeniu urazowych obrażeń tkanki i naczyń tętniczych, a także w operacyjnym leczeniu wrodzonych wad serca.

● 21. bm. w Gdańsku rozpoczęło się III posiedzenie stałej komisji przemysłu naftowego i gazowego RWPO.

● W Domu Nauki i Kultury Radzieckiej w Warszawie otwarto 21. bm. wystawę obrazującą socjalne przemiany wsi ukraińskiej. Ekspozycję zorganizowano z okazji obchodów 60-lecia Wielkiego Października.

● Otwarcia wystawy, która czynna będzie przez najbliższych kilkanaście dni, dokonał wiceminister rolnictwa i leśnictwa — Aleksander Towsanowski.

● 21. bm. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania do muzealnych zbiorów pamiątkowego dowozu z polskiego okrętu podwodnego ORP „Sokół” wziętego w latach II wojny światowej w składzie sił alianckich przedwiekt hitlerowskiemu najazdowi.

● 21. bm. w największym łódzkim domu towarowym „Univer-sal” rozpoczął się tydzień sprzedaży towarów z NRD. W 10 godzinach na kłenów czekały artykuły gospodarki domowej, bielizna bawełniana, rekawiczki skórzane i inne wyroby o łącznej wartości 11 mln zł.

● W zakopiańskiej sali wystawowej BWA odbyła się uroczystość przekazania daru dla Centrum Zdrojów Dziecka w postaci 51 prac miejscowych artystów zrzeszonych w okręgowym Związku Polskich Artystów Plastyków. Piętna kolekcja o wartości ponad 22 tys. zł składa się z dzieł 39 znanych artystów. Znajdują się w niej m.in. obrazy Tadeusza Brzozowskiego, Marii Kiernickiej, Zenona Pokrywczyńskiego, reżybr Henryka Burza i Wacława Grubernata, tkaniny Ewy Januszkowskiej, Małgorzaty Medwickiej i Teresy Zydrón, komplet mebli artystycznych Józefa Kulona.

● Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało książkę pt. „ZSR — rozwój i międzynarodowe znaczenie” Tadeusza Walickiego. Praca ta omawia w szerokim aspekcie historyczny rozwój procesów powstania i budowy wielonarodowego państwa radzieckiego i jego znaczenia w świecie.

● 21. bm. rozpoczął się w Gólbudobryniu VI krajowy konkurs krasonówek przedwojennych PTT i młodzieży szkolnej. Biorą w nim udział przedstawiciele niemal wszystkich województw. Eliminacje i finały trwać będą przez tydzień.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

W tym roku na rynek NA GOLFA DO PIASECZNA

„Życie” rozmawia z dyrektorem Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Dwikozach, Władysławem Teterem



— Panie Dyrektorze. W ostatnich latach dwukrotnie pisaliśmy o potrzebie modernizacji, rozbudowy zakładów w Dwikozach dla pełniejszego wykorzystania tutejszej bazy owocowo-warzywno. Interesuje nas, czy udało się w tym roku przystąpić do tego tematu, na wstępie pytanie o wyniki bieżącego roku, co rynek otrzymał i co jeszcze otrzyma w ostatnich miesiącach.

— Rok bieżący był wyjątkowo trudny, z powodów, o których wspominałem w poprzednim numerze. Wiele wskazuje na to, że w tym roku, mimo trudnych warunków, udało się osiągnąć sukcesy. W szczególności w zakresie produkcji i sprzedaży owoców i warzyw. W tym roku, mimo trudnych warunków, udało się osiągnąć sukcesy. W szczególności w zakresie produkcji i sprzedaży owoców i warzyw.

— Co to oznacza w rynekowych konkretnie?

— Na przykład truskawki. Najpierw zapowiadano, że będzie ich mało. Skupiliśmy ich jednak więcej, niż w roku ubiegłym, co prawda jakość była gorsza. Przerobiliśmy na dżemy, kompoty, nektary i wino o 500 ton, o jedną trzecią więcej niż planowaliśmy.

— Użytkownicy także więcej niż planowaliśmy czerniwej porzeczki. Również po raz pierwszy od wielu lat były dobre dostawy czarnej porzeczki. Fasolki paragonowej otrzymaliśmy więcej niż w latach ubiegłych. Ogórki wypadły lepiej niż w roku ubiegłym, ale też słabo, ponieważ planu.

— Zawiodły dostawy pomidorów. Ich zbiory w naszym rejonie, w Sandomierskim, wypadły naprawdę nieźle. Ale brakowało pomidorów na innych terenach i wędrowały one w kraj, zamiast trafiać przeznaczeni w dużej części do naszych zakładów.

— Czy nie ma kontraktacji pomidorów?

— Oczywiście — jest. W zeszłym roku, gdy był wielki urodzaj, musieliśmy kupić wszystkie kontraktowane pomidory i nawet pewne ilości dodatkowo, aby producent nie stracił. Musieliśmy część pomidorów zamrozić w sąsiednich w chłodniach składowej w Dwikozach i w Kielcach. A w tym roku tylko część producentów wywiozła się ze swoich zobowiązań kontraktacyjnych, reszta wolała sprzedać gdzie indziej pomidory po wyższych cenach.

— Wygląda na to, że kontraktacja stanowi zobowiązanie tylko dla zakładów, co trudno uznać za normalne i wymaga jakiegoś uregulowania. Ale przy okazji aktualnej sprawy zapotrzebowania rynku — jak wobec tego będzie wyglądała zapotrzebowanie w koncentrat pomidorowy?

— Nie mogę oceniać sytuacji w skali całego kraju, nie wiem np. jakie zapasy mają inne zakłady. Niektóre z nich, jak wiem, miały na wiosnę wielkie zapasy koncentratu i spore trudności z zbytem. Natomiast jeśli chodzi o nasze zakłady, to na bieżący kwartał mamy wystarczające zapasy, zaś w przyszłym roku podzielimy nową produkcję, w oparciu o tegoroczny skup.

— Podobnie wykorzystujemy obecnie w produkcji zapasy siliwki z zeszłego roku, który jak pamiętamy przyniósł wyjątkowo urodzaj tych owoców. W tym roku zbiór siliwki wypadł słabo — ilościowo i jakościowo. Natomiast z jabłkami, które obok pomidorów stanowią nasz drugi podstawowy surowiec, nie ma i w tym roku problemu. W ogóle chyba rozwiązałyśmy sprawy regularnych, corocznych zbiorów jabłek na dobrym poziomie.

— Na co może więc liczyć rynek w IV kwartale?

— Na nasze normalne dostawy — dżemy, powidła, marmolady, koncentrat pomidorowy, sok owocowy i wody gazowane, wino i wyroby cukiernicze. Ponadto, z myślą o zapotrzebowaniu, będzie chrzan w occie, twiłka z chrzanem i cebulka w occie. Jeśli chodzi o te trzy ostatnie pozycje, to mówiąc szczerze nie produkowaliśmy tych wyrobów, gdybyśmy kierowali się tylko rentownością. Jest to bowiem produkcja wyjątkowo pracochłonna, np. każda kilogramowa siliwka wymagałaby trzech godzin pracy. Oczywiście musimy myśleć o rentowności naszej produkcji, jednakże uważamy, że nasz obowiązek zaspokajania potrzeb

rynku i w tych przypadkach, gdy określony wyrób nie jest dla nas specjalnie opłacalny.

— Może powróćmy do naszego pytania postawionego na wstępie — o modernizację zakładów, które w przyszłym roku będą obchodziły czterdziestolecie swego istnienia, mają dobrze wyszkoloną, ofiarną kadrę, dają produkcję wysokiej jakości, a czymś świadczą m. in. eksperti do 4 krajów socjalistycznych i 17 zachodnich, w tym np. nawet do Australii — a pracują na przestarzałym sprzęcie.

— Mogę już scharakteryzować zmianę na lepsze. Zarówno nasz resort, jak i zjednoczenie oddziaływały na nas zrozumiem do naszych potrzeb, przedstawionych m. in. przez „Życie”. Dalej rozwój naszych zakładów zależy od dwóch podstawowych elementów — pary i wody. Parę da nowa wielka kotłownia, wspólna dla nas i dla chłodni składowej. Początek budowy kotłowni — przyszły rok, okres budowy 25 miesięcy, generalny wykonawca — Tarnobrzęskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, gwarantując wysoki poziom dzięki doświadczeniu, m. in. buduje cementownię Ożarów. Zjednoczenie zapewnia też środki na ujęcie wody i doprowadzenie jej do zakładów.

Gdy będzie rozwiązany problem pary i wody, wtedy będzie można zainstalować nową linię i zwiększyć przerob pomidorów z 10 tys. ton do 30 tys. ton rocznie. Będziemy mogli też uporządkować przerob jabłek, zastosować nowe automatyki, podnieść produkcję win i napojów z 3,5 mln do 7 mln litrów. Jeszcze w tym roku otrzymamy szwajcarską prasę, która zastąpi starą pracującą od 20 lat. Dzięki tej prasie 15 osób będzie mogło wyprodukować w ciągu 3 zmian 100 ton dżemów, podczas gdy obecnie 75 osób produkuję 80 ton. Zwolnionych w ten sposób ludzi będzie można skierować do innych pracochłonnych prac — do produkcji kompotów, sałatek itd.

Modernizacja naszych zakładów ma duże znaczenie nie tylko ze względu na produkcję. Jesteśmy związani z technikiem przemysłu owocowo-warzywnego w Sandomierzu, od którego Dwikozy są oddalone o 5 km. W całej Polsce są dwie takie szkoły — druga w Tymbarku. „Nie jest dobrze, gdy młodzież, która przygotowuje się do pracy w nowoczesnych zakładach, nie może w czasie praktyki u nas zapoznać się z nowoczesną techniką. Na szczęście sytuacja ta, jak powiedziałem, będzie się zmieniać.

Pamiętamy i o tym, by przy okazji modernizacji ruszyć budowę 1-2 bloków mieszkalnych dla załogi i budynku socjalnego. To jest również ważne, jak przeobrażenie zakładu.

Chciałbym podkreślić, że niezależnie od dużych inwestycji, na które środki otrzymujemy od naszego władz, sami robimy co możemy we własnym zakresie. Np. sposobem gospodarczym postawiliśmy piękny magazyn

techniczny, zbudowaliśmy barę opakowań, budynek wagi wozowej, przebudowaliśmy portiernię, daliśmy nowe elewacje.

Liczymy, że w ciągu najbliższych 5-6 lat zakłady będą gruntownie uporządkowane.

— I na zakończenie jeszcze jedno pytanie: O jakości naszych wyrobów decyduje oczywiście przede wszystkim woda, praca. A jaki jest wpływ czynników zewnętrznych, kooperantów?

— Są dwie bolączki, które trapią nie tylko nasze zakłady i nie tylko nasz przemysł — zresztą tym gorzej. Po pierwsze nie możemy oczekiwać się przyzwoitych etykietek. Po drugie nie kończą się kłopoty z opakowaniami — ze stoikami, puszkami, zamknięciami. Nie wiadomo dlaczego jest dopuszczalna pewna wadliwość puszek. A oczywiście nie może być wadliwy produkt żywnościowy. Część wad opakowań ujawnia się w zakładach metodą chałupniczą — nie ma urządzeń do eliminowania braków. Część jednak zdradza się dopiero w okresie składowania. Powoduje to zrozumiałe straty surowców i pracy.

Sprawa opakowań urosła naszym zdaniem do problemu, który powinien być rozwiązany generalnie w skali całego kraju.

Na jakość towaru, który trafia na rynek, wpływa poziom pracy wszystkich ogniw produkcyjnych. Stabe ogniwa musimy wzmacniać.

Rozmawiał: EUGENIUSZ WASZCZUK



W Kozienicach uruchomione zostały Zakłady Ceramiki Radiowej, w których ruszyła produkcja elementów do odbiorników radiowych oraz telewizorów kolorowych. Poza tym będą tu powstawały części do maszyn matematycznych i komputerów. Wyroby kozienskiego zakładu uniemożliwiają nasz przemysł od importu, a nawet otworzą poważną szansę eksportu do wielu krajów Europy.

JOANNA ZIMAKOWSKA

W PIASECZNE ludzie czują się warszawiakami. Mówią zartem: „Warszawa, o tak, słyszeliśmy, ma być przyłączona do Piaseczna”. Trzydzieści kilometrów od Pałacu Kultury i Nauki zrobiło swoje, nawet przy tak kiepskiej komunikacji jaka jest ze stolicą. W Warszawie przecież kupują, chodzą do kin, spotykają się ze znajomymi w kawiarniach. W Warszawie pracują i studiuja. Co rano wyjeżdża do stolicy ponad 6 tysięcy ludzi, czyli jedna czwarta miasta. Czyż zatem mogą czuć się inaczej?

Z zabudowy Piaseczna przypomina jedno z tych niezbyt zadbanych prowincjonalnych miasteczek, ale gdy przyjrzymy się dokładniej jest zupełnie inne. Kiedys, na przykład, mianem „Zelony” i „Laminie”, i aż dwa „Pewexy”. Inność tkwi tu przede wszystkim w ludziach. A najlepiej według zastępcy naczelnika Międzysława Pawlaka dałoby się to zaobserwować, gdyby w obu miasteczkach stanął na rynku i zwołał czyn społeczny. W Piasecznie na pewno przyszedłoby do niego wielu ludzi. Oni po prostu żyją tu już po wieloletniej przyjeździe tylko spać, jak do hotelu. Ci ludzie są bardziej nastawieni konsumpcyjnie, mają o wiele większe wymagania i mniej czasu, również dla miasta. Zmieniła ich bliskość stolicy.

Może więc dlatego, gdy zapadła decyzja o budowie w Piasecznie Zakładów Kineskopów Kolorowych próżno byłoby szukać w miasteczku nastrojów ogromnego poruszenia, jak przed dwudziestu laty, gdy powstał tu pierwszy przemysłowy zakład. Teraz były to inne emocje. Przedtem najwięcej mówiło się w Piasecznie o osiedlu. Pierwsze piętrowe bloki — atrybut miejskości, były chyba większą atrakcją niż setki nowych stanowisk pracy. Teraz o problemach jest więcej i są one bardziej złożone. Są to kłopoty przemysłowego miasta, które się rozwija, a jego mieszkańcy chcą żyć tak samo wygodnie jak w Warszawie.

Na pozór mieszkańcy Piaseczna interesują się „Polcolorem” w ten sam sposób co warszawiacy, wrocławianie, czy krakowiaczy, czyli jak przyszli nabywcy telewizorów kolorowych. Wprawdzie budowę nowej fabryki mają po sąsiedzku i widzą ją codziennie z okien autobusu gdy jadą do pracy, ale najwięcej dowiadują się o niej z gazet i telewizji. Tak naprawdę jednak Piaseczno przysługuje się budowie o wiele uważniej, i nie tylko dlatego, że produkcja kolorowych kineskopów doda miastu splendoru, skójarzy je nazwę z kolorowymi telewizorami i najnowocześniejszą fabryką tego typu nie tylko w Polsce, ale i w Europie. „Polcolor” to dla Piaseczna również wielka szansa. Zawsze bowiem przy okazji budowy wielkiej fabryki miasteczko wzbogaca się w nowe inwestycje, na które samo nie mogłoby sobie pozwolić. A Piaseczno taki zastrzyk inwestycyjny jest dziś bardzo potrzebny.

Tak się jakoś dotąd składało, że Piaseczno zawsze było pokrzywdzone. Bliskość stolicy nie wychodziła mu na dobre. Władze byłego województwa warszawskiego mówiły: „wy tu, pod Warszawą dacie sobie radę” i budowały na krańcach województwa gdzieś np. w Śiedlcach czy w Mińsku. Dzięki temu z czasem zbierało się w Piasecznie mnóstwo zaległości. Przed wszystkim w uzbrojeniu. Tylko 15 procent mieszkań ma łazienki. Te w nowych blokach i te w willach. Stara kanalizacja wali się. W Piasecznie notuje się o 40 procent więcej awarii wodociągów-kanalizacyjnych niż w stolicy.

Drugi wielki problem to budownictwo. Na mieszkanie czeka się tu co najmniej 15 lat. W tej chwili na liście „spółdzielczej” oczekuje 6 tysięcy rodzin, a na „kwaterekowej” 300. Trzydzięciu budynków już dawno powinno być rozebranych i tylko dlatego jeszcze stoi, że nie ma dokąd przenieść z nich ludzi. Teofila Smyd, zastępca naczelnika ds. komunalnych, mówi, że tyle włamał do pustych mieszkań, ile notuje się w Piasecznie, nie ma chyba nigdzie indziej. Gdy tylko gdzieś zwolni się mieszkanie, to za nim lokator przyniesie klucz. A oni dadzą go następnemu — już ktoś się zdążył tam wprowadzić i trzeba go eksmitować. Tragizm wyglądałby równieź sprawy społeczne. Na całe 24 tysiące miasto jest jeden

złobek na 45 miejsc i pięć przedszkoli, w tym jedno zakładowe, dla około 500 dzieci. Brakuje również szkół. Do szkoły podstawowej nr 5 na osiedlu dziś chodzi 1200 dzieci na trzy zmiany. Zmęczeni są i uczniowie i nauczyciele. Tymczasem nowa szkoła rokrocznie spada z planu. A kultura? Jest w Piasecznie jedno kino stare i małe oraz ośrodek kultury, którego możliwości lokalowe naczelnik Pawlak ocenia na dużo mniejsze niż najmniejszej remizy strażackiej w byłe gminie. Właściwie nie ma dziedzin, którą w Piasecznie można by się pochwalić. Natomiast o bieżących tego miasta można mówić jeszcze długo. Na przykład o restauracji WSS, która ma być pierwszą restauracją z prawdziwego zdarzenia, a która buduje się już 4 lata i nie ma wskazywać na to by była gotowa wreszcie w tym roku, o szaleńskim, którego nie ma w ogóle, o tym, że 90 procent dróg w Piasecznie ma nawierzchnię gruntową itp. itd.

Przy tych zaległościach trudno oczekiwać by na razie wszystko się poprawiło. Tutaj nawet pięciu moim inwestorów z najlepszymi chęćmi cudu od razu nie zdziałają. I władze i mieszkańcy miasta zdają sobie z tego sprawę. Wiedzą jednak dobrze, że dzięki pomocy „Polcoloru” będzie można o wiele szybciej wybudować niezbędniejsze obiekty, na które w innej sytuacji musieliby czekać lata.

„Polcolor” przeznacza na inwestycje służące także miastu 1 mil 200 mln złotych. Za te pieniądze rozbuduje się oczywiście ścieki, wybuduje kolektor oraz nowe ścieki. Prawie piątą część tej sumy pójdzie na budowę złobka, przedszkola, przychodni lekarskiej, kina, hali sportowej, dwóch pawilonów handlowych i piekarni ze sklepem. Władze miasta mają cichą nadzieję, że w ślad za tymi hojnymi deklaracjami finansowymi pójdzie jeszcze pomoc w znalezieniu wykonawcy. Bo tak się ostatnio składało, że z fantazji nie było największych kłopot. Na przykład są pieniądze na remont, a nie ma ich kto robić.

Są poza tym jeszcze inne, niewymagalne w złotychkach korzyści, które Piaseczno wyniesie z posiadania na swoim terenie „telewizorów kolorowych”, i które nie pozostaną bez wpływu na jego rozwój. Przed wszystkim przybędą nowe miejsca pracy. W wielu mieszkańcach Piaseczna znajdzie więc zatrudnienie bliżej domu. Dyrekcja „Polcoloru” nie ukrywa, że najbardziej zależy jej na ludziach młodych. Doświadczeni inni krajowi wykazują bowiem, że do nowoczesnej produkcji lepiej przyuczyć zupełnie świeżych ludzi, niż do szkół, niż starszych, którzy mają już nawyki z poprzedniej pracy. „Polcolor” jest więc szansą dla pokolenia, które jeszcze siedzi w szkolnej ławie.

Zakłady Kineskopów Kolorowych będą zatrudniały prawie 3 tysiące ludzi. Potrzebne więc będą nowe mieszkania. „Polcolor” ma już zagwarantowane decyzją Prezydium Rady, po czasy od przyszłego roku, 1800 mieszkań rocznie. Większość będzie na Ursynowie. Pewnie nie jeden mieszkaniec Piaseczna przeniesie się wtedy do Warszawy. Ale część nowych mieszkań musi być w samym Piasecznie. Dyrekcji zależy, by

jej pracownicy mieszkali jak najbliżej fabryki, toteż jest ona zainteresowana rozwojem budownictwa mieszkaniowego w Piasecznie. Piaseczno wierzy, że władze, decydujące o inwestycjach w mieszkaniowych, spojrzą laskawym okiem na potrzeby ich miasta. Zresztą już dziś widać, że bierze się to pod uwagę. Ciężniakowa budowana dla potrzeb zakładu ogrzeje również mieszkanie, które powstanie w Piasecznie za dwa lata. Jest to bardzo ważne. Jednym z istotnych czynników, który ograniczał dotąd rozwój budownictwa mieszkaniowego w Piasecznie był właśnie brak ciepła.

Poza tym w tej chwili buduje się w Piasecznie, w sąsiedztwie fabryki 100 drewnianych domków jednorodzinnych dla specjalistów amerykańskich, którzy wraz z rodzinami zamieszkały w nich na okres rozbudowy fabryki. Potem te domki oddadzą fabryce, która zamierza przetransferować do swoich pracowników. „Polcolor” przybliży również Piaseczno do Warszawy. Za trzy lata linia kolejowa ma „je” połączyć z Warszawą. Będzie można szybko i wygodnie dojechać do stolicy. Pierwszą wydziałą nowej fabryki ruszą już w czwartym kwartale przyszłego roku. „Polcolor” zaczął więc starania o przedłużenie linii autobusowej nr 31, która na razie dochodzi tylko do Dąbrówki.

Trudno od razu wymieniać wszystkie korzyści, jakie „Polcolor” przyniesie miastu i jego mieszkańcom. Wiele spraw wyniknie przecież dopiero z czasem. Ludzie w Piasecznie zdają sobie jednak sprawę, że dla miasta zaczął się nowy „kolorowy” rozdział.

Platkołasi przenieśli na osiedlu szkoły podstawowej na osiedlu pisać wypracowania o przyszłości swojego miasta. W wypracowaniach tych jest dużo „nowych domów wysokich aż do nieba” i dużo sklepów zaopatrzonych „jak się patrzy”. Są autostrady, na autostradach autobusy i nikt nie czeka długo na przystankach. Zyczenia prozaiczne mieszają się z fantastycznymi. Nie będzie brudnych ulic i „każdy będzie miał samochód, którym będzie jeździć, pływać i latać”. Marzy się „ZOO i dużo muzeów”. Co drugie dziecko uważa, że obowiązkowo musi być „lotnisko krajowe i zagraniczne do bliskich i dalekich krajów”. „Lotnisko z pewnością przyciągnie miastu urok” — piszą. „Będą złobki, przedszkola, baseny i hale sportowe”. „Każdy będzie miał pracę na miejscu, a w domu kolorowy telewizor z pięćdziesięcioma programami”. „Będzie więcej pisarzy, kompozytorów i autorów”. Według mojej wyobraźni Piaseczno będzie jednym z najładniejszych miast — napisała Agnieszka, a jej kolega Piotrek kończy wypracowanie tak: „Mam nadzieję, że dostanę pracę w jakimś nowoczesnym zakładzie, gdzie na pewno będzie mi dobrze”.

Muzeów, lotniska i ZOO pewnie nie będzie. Ale pola golfowe? Cemu nie. Dyrektor fabryki d/s pracowników — Jerzy Sokołowski, rodem z Piaseczna, mówi, że grzechem byłoby nie skorzystać z okazji. Amerykanie chcą pomóc przy budowie kłaj, służą radą i projektami. Miasto wyzyskało więc odpowiednie tereny i pole pewnie będzie. Pierwsze w Polsce. A wtedy warszawscy zaczęli umawiać się w Piasecznie na partię golfa.

Zabytkom na odsiecz

NIEZNANY

— TAK się ułożyło, że nasze zamki nizinne są nieporównanie mniej znane niż tak zwane wyżynne. Każdy niemal wie coś o np. Niedzicy z jej legendą o skarbie Inka-dy, każdy niemal zna Pięskową Skalę czy ruiny zamku w Ojcowie, coraz bardziej znane są malownicze rezydencje w Sztaku Orlich Gniazd.

Z zamkami nizinnymi jest zupełnie inaczej. Poza zamkiem Krzyżtopór i krzyżacką twierdzą w Malborku, wiedza o innych zamkach, których dzieje są niejednokrotnie ciekawe, jest znikoma.

Sądząc, iż do powszechnej znajomości zamków wyżynnych przyczyniła się w niemałym stopniu region w jakim je wzniesiono. Uroda tych miejsc, atrakcyjność turystyczna, przyciąga tam w sezonie tłumy, stąd i zainteresowanie takim elementem krajobrazu jak romantyczne ruiny — większe.

Położenie zamków nizinnych jest o wiele mniej atrakcyjne, mniej efektowne, utarte szlaki turystyczne przebiegają daleko. Stąd i wiedza mniejsza.

Faktem jest o takim np. Mokru Dółnym i Górnym, o Bolesławcu, o Borysławicach, ba nawet o Cmielowie, wywoływały spore zainteresowanie i próby o dokładniejsze informacje. Czasem zdarza się, iż napotkanie na swojej trasie turystycznej jakiegoś dawnego obiektu budzi zdumienie

— skąd to się tutaj wzięło?

P. Emil Klisz (?) np. zaskoczony jest istnieniem ruin XVI-wiecznego zamku w Biesiekierach. Czy Państwo wiedzą, gdzie to jest? Zapewne nie. Nie ma o tym wzmianki w przewodniku po Polsce, nie ma o nim notki nawet w „Zamkach polskich” prof. Bohdana Guerquina. Syntetyczne dane znajdujemy natomiast w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce”.

List p. Emila Klisza zbiegł się w czasie z materiałami, jakie przekazał mi właśnie w związku z Biesiekierami p. Stanisław Podrzycki z Łodzi. Stąd to dane ze starych źródeł, wnoszące do dziejów Biesiekierów sporo interesujących szczegółów.

Najpierw więc, co to są te Biesiekiry. Jest to miejscowość położona na północno-zachodnim krańcu dawnego powiatu łęczyckiego, na terenie obecnego województwa łódzkiego. Istnieją tam do dziś ruiny zamku, położonego na wyspie, na sztucznej, czworokątnej stawie. Ruiny owej regularnej budowli są jeszcze jako tako zachowane.

W „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” z roku 1880 zawarty jest opis owego zamku, pod którego resztkami znajdują się „piwnice i pieczary”. Nie była to budowla zbyt wielka. Długość zamku wynosiła nieco ponad 40 metrów, szerokość nieco

ponad 20 metrów. Zamek opatrzony był basztami.

Warownia ta nie odegrała jakiegokolwiek roli w obfitujących w te ziemie wydarzeniach historycznych. Około roku 1500 wystawił jej wojewoda łęczycki, Wawrzyniec Sokółowski. W niemal sto lat później Biesiekiry wraz z zamkiem kupił synowiec Stefana Batorego, kardynał Andrzej Batory. Wówczas zamek uległ dość poważnej przebudowie. Synowica kardynała wyszła za mąż za Jerzego Rakoczego, w którego ręce Biesiekiry dostały się jako posag.

Ten herb Prawdzic dochował się do naszych czasów. „Katalog zabytków sztuki”, „Zwiewienie kamienne z kartuszem z herbem Prawdzic i nieczytelnym napisem, barokowe i pol. w. XVII (obecnie wmurowane w ścianę remizy strażackiej)”.

Po śmierci Szczawińskiego, wieś wraz z zamkiem poszła na exadywację dla zaspokojenia dłużników”. Nabył ją jakiś

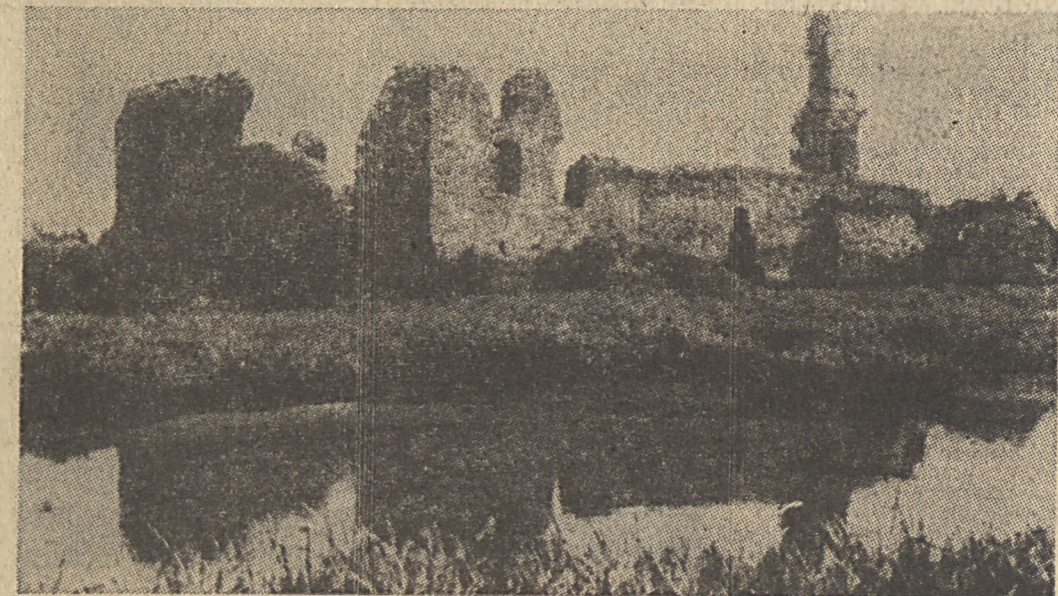
Rakoczy niewiele dbał o swoją posiadłość i warownie, przebywając daleko stąd. Na zamku rządząli dzierżawcy. W roku 1653 jeden z kolejnych dzierżawców, Jan Szymon Szczawiński, postanowił kupić ten zamek, którego stan pozostawiał już bardzo wiele do życzenia. Szczawiński włożył mnóstwo środków i wysiłków w doprowadzenie zamku do porządku „na pamiątkę czego wszystkie w nim odrzucał rodowym swym herbem Prawdzic ozdobił”.

W wieku XVIII jeden z nich, Gajewski, obniżył jego mury o jedno piętro.

Od początku wieku XIX zamek nie był już zamieszkały. Murzy jego ówczesny właściciel, kasztelan Krekowski, wykorzystywał na potrzeby gospodarcze. Przed nim, pod koniec wieku XVIII na zamku mieściła się kapelania karmelitów kłódzkich.

Pod koniec ub. wieku szesnastoletni Włodek, który w owym czasie był uczniem w szkole w Biesiekierach, opisał w swoim pamiętniku, że w tym czasie zamek był w ruinie, a kamień z jego murów i detale budowlane były rozrzucone przez okoliczną ludność. Jedną z tablic umiurawionych nieładnie nad bramą wjeżdżającą odnależł Włodekowi przypadał jako... próg w chacie jednego z biesiekierskich chłopów. A więc tułe o nieznanych Biesiekierach.

Nieoceniony „Katalog zabytków sztuki w Polsce”, rośnie... Ostatnio ukazały się dwa jego dalsze zeszyty, ba, jeden z tych zeszytów jest pokaźną książką. Ukazał się więc zeszyt 14 tomu XX — Dawne woj. bydgoskie — „Szubin i okolice” w opracowaniu autorskim Marii Lewickiej i Barbary Szymanowskiej. W zeszytach tym m.in. znajdują się dane dotyczące zespołu pałacowego w Lubostroniu. Innym zeszytem jest zeszyt 1 tomu I nowej serii „Katalogu” mianowicie — województwo krosińskie: „Krosno, Duka i okolice” w opracowaniu autorskim Ewy Snieżyńskiej-Stolotowej i Franciszka Stolota. W słowie wstępnej redakcja „Katalogu” zapowiada nową sposób publikowania serii swego dzieła w związku z podziałem administracyjnym Polski z r. 1975. Zeszyt „Krosno, Duka i okolice” zawiera 176 stron tekstu i 419 fotografii.



Biesiekiry, ruiny zamku

Kancelerz RFN — w Polsce

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1
w Europie i na całym świecie, będzie relacjonowana przez liczne środki masowego przekazu. Na płycie lotniska znajdują się dziennikarze polscy, akredytowani w Warszawie korespondenci, ci zagraniczni oraz specjaliści przybyli z RFN przedstawiciele prasy, radia i telewizji zachodniemieckiej. Przy biurze prasowym z okazji wizyty akredytowanych zostało ponad 100 reprezentantów agencji prasowych, gazet, rozgłośni radiowych, stacji telewizyjnych, ekip filmowych i czasopism.

Na krótko przed godziną 18.00 na płycie warszawskiego lotniska wylądował samolot specjalny z Bonn.

Kancelerza federalnego i jego małżonkę serdecznie witają Edward Gierlek z małżonką i Piotr Jaroszewicz z małżonką. Warszawianki wręczają gościom wianki kwiatów.

Kancelerzowi federalnemu RFN w podróży towarzyszą: sekretarz stanu, szef Federalnego Urzędu Kancelarskiego — Manfred Schuler, sekretarz stanu, szef Federalnego Urzędu Pracy i Informacji — Klaus Boelling, sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Guenther van Well, sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Gospodarki — Detlev Rohwedder i inne osobistości. Razem z Helmutem Schmidtem przybyli przedstawiciele partii politycznych: przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu — Herbert Wehner i zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej FDP — Hans A. Engelhart.

Kancelerzowi RFN towarzyszą również przedstawiciele gospodarki, życia społecznego i kulturalnego Republiki Federalnej Niemiec.

Orkiestra gra hymny państwowe RFN i Polski.

Kompania Reprezentacyjna WP prezentuje broń. Helmut Schmidt w towarzystwie Edwarda Gierleki odgrywa raport dowódcy kompanii, chyląc głowę przed sztandarem WP, dokonuje przeglądu sztyku wojskowych oraz podziwia złuchlerzy.

Kancelerz federalny wita się z członkami władz naszego kraju, gospodarzami stolicy, dziekanem korpusu dyplomatycznego, członkami ambasady RFN i ich rodzinami. W zlotowym na lotnisku oświadczaniu kancelerz Helmut Schmidt powiedział:

Panie i Sekretarzu, panie premierze! — Dziękuję Panom w imieniu własnym, w imieniu mojej delegacji jak i mojej małżonki za serdeczne słowa powitania. Cieszę się, że mogłem przybyć do Polski z wizytą po pamiętnym wizycie Pana, Panie i Sekretarzu, w Republice Federalnej Niemiec w ubiegłym roku.

Ta wymiana wizyt jest oznaką postępu osiągniętego w rozwoju stosunków między PRL a RFN. Podkreśla ona znaczenie, jakie oba rządy przywiązują do pogłębiania i pogłębiania tych stosunków. Od wstąpienia przed prawie 7 laty w Warszawie układu o podstawach normalizacji, a także od pamiętnej drugiej fazy naszych stosunków, którą zapoczątkowali rozmowa z Panem, Panie i Sekretarzu, w Hel. sinkach, przeżyliśmy znaczny

Nad Renem o wizycie kancelerza

(C) DOKONCZENIE ZE STR. 1
gwarancje kontynuowania i pogłębiania procesu normalizacji — pisze „Frankfurter Rundschau”.

„W trudnym procesie powiększającego się zrozumienia, po nad głęboką przepaścią wynikającą z bezdusznej przeszłości, Niemcy i Polacy posunęli się znacznie naprzód — oświadczają tuż przed odjazdem do Warszawy towarzyszący kancelerzowi zastępca szefa frakcji FDP w Bundestagu, Hans Engelhard, opowiadając się za rozszerzeniem i zintensyfikowaniem kontaktów między parlamentarnymi oboma krajami.”

Na temat stosunków PRL — RFN wypowiedział się w poniedziałek także znany z wcześniejszych, rzeczowych i nacechowanych dobrą wolą wystąpił wiceprzewodniczący frakcji SPD

Zakaz sprzedaży coca-coli we Włoszech

(P) (Inf. wł.) Agencja Reutersa donosiła o niezwykłym zarządzeniu wydanym przez władze miejskie Genu. Zakazano mianowicie sprzedaży coca-coli w butelkach, twierdząc, że artykuł ten nie odpowiada włoskim przepisom w sprawie opakowań.

Zakaz ma moc obowiązującą w całym kraju. Wprowadzono go, ponieważ coca-cola napisy okładające zawartość umieszczono na małe kapsuły, a nie na butelki, jak tego wymagają włoskie przepisy.

„Zaleciliśmy hurtownikom i dystrybutorom coca-coli wstrzymać sprzedaż aż do czasu, gdy butelki będą odpowiadały przepisom i nosić wszystkie zalecane informacje” — powiedział genueński prokurator.

Zakaz, opierający się na zarządzeniu wydanym w 1958 i 1962 r., a dopiero teraz wprowadzonym w życie, nie dotyczy coca-coli sprzedawanej w puszkach.

Włoscy przedstawiciele wielkiej amerykańskiej firmy, rozprawiając o zakazie, zaprzeczali, że produkt ten był sprzedawany wbrew przepisom. Stwierdzili, że coca-cola odpowiada wszystkim standardom, zdrowotnym i innym, obowiązującym we Włoszech i 139 innych krajach, gdzie pije się coca-cola. (U.p.)

oddolne drogi i tym samym wnieśliśmy wkład w dzieło porozumienia między ludźmi w naszych krajach, a także w dzieło zabezpieczenia pokoju w Europie.

Cieszę się, że będę mógł prowadzić rozmowy z polskimi klerownikami. Oczekuję tych rozmów z zainteresowaniem. Będą one służyć kontynuacji myślnych poglądów na zagadnienia polityczne i społeczne między naszymi narodami. Pozostając pod silnym wrażeniem wspomnień związanych z moją pierwszą wizytą oraz mając w pamięci, ci rozmowy, jakie prowadziłem od ponad 2,5 lat oczekuję z zainteresowaniem rozmów, które będziemy prowadzić. Cieszy mnie możliwość ponownego spotkania z ludźmi Wągrowa pięknego kraju, z ich kulturą oraz z ich godnymi podziwu osiągnięciami w zakresie odbudowy kraju. Oczekuję dobrych rozmów.

Uroczystość na Okleku kończy defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Goście i gospodarze zajmują miejsca w samochodach. W pierwszym — kancelerz federalny RFN Helmut Schmidt i I sekretarz KC PZPR Edward Gierlek.

Samochody, poprzedzane honorową eskortą motocyklistów, kierują się w stronę Pałacu Wilanowskiego, który będzie rezydencją kancelerza federalnego RFN w czasie jego pobytu w Warszawie.

Trasa przejazdu wiodła centralnymi arteriami stolicy udekorowanymi flagami RFN i Polski.

Wieczorem w Wilanowie w sali balowej pałacu kancelerz Helmut Schmidt przekazał Edwardowi Gierleki w darze dla Zamku Królewskiego w Warszawie cztery portrety.

Przedstawiają one: Zygmunta Starego, królową Bonę, ich córki — Elżbietę i Zygmunta III. Portrety te ozdobią Salę Jagiellońską i Wawelską Zamku. Obrazy te przed wieloletnimi znalazły się w Niemczech, drogą kolacji rodowych.

Dary te przeznaczone są dla Zamku, który po 2200 dniach odbudowy stoi znów na wylanej skarpie, jak stał przez siedem wieków, a został barbarzyńsko unicestwiony przez hitlerowców. Wspólnym trudem wszystkich Polaków odbudowano ostatni już zabytek architektury z 800 historycznych zniszczonych dzieł, które faszystyśki metodycznie zburzyli i spalili w stolicy Polski — w Warszawie — Zamku Królewskim, podjęli przed sześcioma laty, towarzyszy niezwykłe emocjonalne zaangażowanie społeczeństwa polskiego. We wnętrzu zamkowych znajdają się m.in. dzieła sztuki przekazane w darze przez Związek Radziecki, NRD, Francję, Szwecję, Austrię i wiele innych państw.

Przekazując portrety oraz dokument z deklaracją dalszych historycznych obiektów w Polsce, Helmut Schmidt stwierdził, że przywrócenie do Warszawy portretów z XVII wieku — wieku rozkwitu gospodarki i kultury polskiej. Kancelerz RFN wyraził uznanie dla woli społeczeństwa polskiego, które odbuduje z pietyzmem swoje zabytki, uznanie dla wielkich tradycji kultury polskiej, dla narodu polskiego.

Dziękując za przekazane dary, Edward Gierlek powiedział — że obrazy znajdują się w miejscach w Warszawie, które od budowa otoczona jest szczerą troską wszystkich Polaków. I sekretarz KC stwierdził, że przekazanie darów stanowi jedno ze świadectw nowych stosunków powstających między oboma państwami.

W uroczystości w Pałacu Wilanowskim brał udział Piotr Jaroszewicz i Edward Babuch. Wtorek 22 bm. jest drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce kancelerza federalnego Republiki Federalnej Niemiec. W Warszawie przewidziane jest rozpoczęcie rozmów z członkami najwyższych władz PRL (PAP).

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1
młoda Schmidta było uroczyste przekazanie czterech portretów królów polskich, jako daru dla odbudowanego ze zniszczeń wojennych Zamku Królewskiego. W dniu dzisiejszym Helmut Schmidt będzie miał okazję bliżej zapoznać się z odbudową naszej stolicy i przede wszystkim Starego Miasta, gdzie przewidziana jest także projekcja filmu dokumentalnego „Varsovie qu'and meme”.

Najciekawsze zainteresowanie budzą oczywiście bezpośrednie rozmowy Helmuta Schmidta i Edwarda Gierleki. Będzie to już trzecie osobiste spotkanie obu mężów stanu, po Helsinkach i ubiegłorocznej podróży I sekretarza KC PZPR do Republiki Federalnej Niemiec.

Oczekuje się po tych rozmowach nowych twórczych impulsów tak dla stosunków dwustronnych Polska — RFN, jak i dla szeroko rozumianej polityki odprężenia i współpracy europejskiej.

ADAM W. WYSOCKI
wczoraj na świecie

Na Węgrzech przebywała delegacja Wydziału Pracy Ideowej — Wychowawczej KC PZPR pod przewodnictwem kierownika wydziału Wiesława Klimczaka. Delegacja odbyła rozmowy w KC WSPR z udziałem kierownika Wydziału Agitacji i Propagandy KC, Karola Grosza, zapoznając się z dokonaniami działalności ideowej i propagandowej prowadzonej przez partię węgierską. Podczas rozmów oceniono również plany dwustronnej współpracy ideologicznej między PZPR i WSPR. W czasie pobytu na Węgrzech goście polscy odwiedzili województwo Szeged. Delegacja przyjaźni sekretarza KC WSPR, Imre Gyöeri.

Zgodnie z ustaleniami, przyjeżdża podczas wizyty w prasie Rady Ministrów PRL — Piotra Jaroszewicza w Londynie, podpisane zostało porozumienie, dotyczące wolności do życia polsko-brytyjskiej spółki usługowej w celu eksploatacji statków trampowych, zbudowanych w stoczniach brytyjskich w kooperacji z polskim przemysłem okrętowym. Komunikat w sprawie porozumienia podpisywany został przez wiceministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, Tadeusza Ziolkowskiego i ministra przemysłu, Erica Varleya.

Na Głównych przebiega ambasador PRL w CHN Jan Mirga. Został on przyjęty przez członka Prezydium KC KPCh i sekretarza KC Komunistycznej Partii Słowacji Jozefa Lenarta. W trakcie serdecznej, przyjaźnieli rozmowy omówiono problemy związane z dalszym rozszerzeniem i pogłębianiem przyjaźnieli stosunków między PRL i CSRS.

W Paryżu obradował prezydium Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD). Nagrodę MOD otrzymał: Królowa Federacja Prasy Włoskiej (FNSI), kolumbijski pisarz i publicysta Gabriel Garcia Marquez oraz grupa dziennikarzy radiowych Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) z Namibii, okupowanej przez rasiistowskie władze RPA. (PAP)

W Paryżu odbył się 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

W Paryżu odbył się 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

W Paryżu odbył się 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

ZBIGNIEW RAMOTOWSKI

Indira Gandhi odmówiła złożenia zeznań przed komisją Shaha

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk pisze: Były premier Indii Indira Gandhi odmówiła 21 bm. złożenia zeznań przed komisją Shaha, badającą sprawę nadużyć władzy w okresie stanu wyjątkowego, stwierdzając, że procedura obrona przez komisję jest sprzeczna z prawem i krzywdząca dla przywódców byłego rządu kongresowego.

W oświadczeniu przekazanym sędziemu J. C. Shahowi pani Gandhi zarzuciła mu, iż to co miało być wspólnym grzechem, nie było faktem, który ustalenia, czy poprzedni rząd dopuścił się jakichś nadużyć, przekształcił de facto w proces sądowy, nie dając jednak osobom w nim oskarżonym możliwości prostowania fałszywych zarzutów i zadawania pytań świadkom.

Według pani Gandhi, komisja powinna była gromadzić materiały przy drzwiach zamkniętych. Tymczasem nadała ona rozkaz zarzutom przeciwko niej i jej rządowi i pozwoliła prasie, radiu i telewizji obszernie relacjonować swe posiedzenia, trwające od września br. Indira Gandhi stwierdza, że wskutek tego jej reputacja jako przywódczyni politycznej „ucięła” w sposób nieodwracalny”. Forum komisji stało się „platformą dla złośliwej propagandy politycznej”, a jej prace przekształcono w „proces sądowy” przeciwko byłemu premierowi.

Pani Gandhi miała wystąpić przed komisją 21 i 23 bm. i złożyć m.in. wyjaśnienia w sprawie zarzutów, iż poleciła zastępować represje wobec grupy pracowników resortów przemysłowych, którzy próbowali skontrolować działalność spółek jej syna, Sanjaya Gandhiego.

W swoim oświadczeniu Indira Gandhi stwierdziła, że represje wobec grupy urzędników nastąpiły bez jej wiedzy.

Sędzia Shah ogłosił, że prace komisji zostają przerwane do 5 grudnia.

Przedstawiciel rządu indyjskiego P. N. Lekhi powiedział w poniedziałek, iż pani Gandhi „złękła się dochodzeń”. (P)

Grywna za wiej niż troje dzieci

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk pi-

Thor Heyerdahl

naprawił trzcinową tratwę

OSLO (PAP). Korespondent PAP, Tomasz Walat pisze: Prasa norweska pisze, że Thor Heyerdahl ruszył na we wtorek 22 bm. z widel Eufuratu i Tygrysa w Irak w celu 30-tonowej trzcinowej tratwy „Tigris”.

Jak wiadomo, pierwsza próba startu 13 bm. zakończyła się niepowodzeniem przy przy wodowaniu tratwy, która zatoniła i ugrzęzła na dnie rzeki. Obecnie wszystkie uszkodzenia naprawia.

Po katastrofie na Maderze — rośnie liczba ofiar

LIZBONA (PAP). Mimo starań lekarzy maleje liczba tych, którzy przeżyli tragiczną katastrofę lotniczą na Maderze. Spośród 41 przywiezionych do szpitala ofiar katastrofy, żyje 34 rannych, ale kilka osób walczy ze śmiercią. Tak więc liczba zabitych pasażerów i członków załogi samolotu portugalskich linii lotniczych wzrosła do 130 (na 164 osoby, które znajdowały się na pokładzie).

Oto relacja tych, którzy przeżyli tragedię. David van Beets 62-letni mieszkaniec Amsterdamu: „Po zdarzeniu zobaczyłem olbrzymią wyrwę w środkowej części samolotu. Dąło się słyszeć kilka potężnych eksplozji. Na czworakach wydostałem się z płonącego samolotu i dobiegłem do sterty kamieni i w ten sposób znalazłem się poza strefą ognia”.

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

Luc van Deneste 24-letni młodszy Ostrydy (Belgia). „Kiedy opuściliśmy się, przez deszcz ujrzałem światła (lotniska). Została mi powiedziana: nieszczęście jest na miejscu. Ale w tym momencie samolot gwałtownie szarpnął i nastąpiła katastrofa. Została zniszczona: pali się, musimy się stąd wycofać. Czując się, gdy nogi miałem polamane udało mi się z żoną wycofać na zewnątrz”. (P)

szko. Znany publicysta indyjski Kuldip Nayar — na łamach „Indian Express” — pisał, że choć przymus w kampanii planowania rodziny nie jest wskazany, to rząd powinien ogłosić, iż nikt w Indiach nie może mieć więcej niż troje dzieci i karać grzywną lub aresztem tych, którzy nie będą przestrzegać tego zakazu. (P)

O rozgrzywkach politycznych w Indiach czytaj też „Odlone ambicje” — str. 5.

Sadat zakończył wizytę w Izraelu

(D) DOKONCZENIE ZE STR. 1
miedzy Izraelem a wszystkimi arabskimi krajami, z którymi sąsiaduje.

Sadat podkreślił, że jego wizyta była zbyt krótka, by można było osiągnąć istotny postęp, zaś Begin ze swej strony zapowiedział, że zanim będzie się mógł udać do Kairu z re wizytą, będzie musiał prawdopodobnie ponownie zaprosić Sadata do Jerozolimy.

Prezydent Egiptu stwierdził enigmatycznie, że osiągnął z premierem Beginem i różnymi ugrupowaniami parlamentarnymi porozumienie co do zasad pokoju, jednakże jeśli chodzi o samą jego naturę, to nie uzyskano wspólnego poglądu i zostanie on zapewne ustalony dopiero w czasie konferencji genueńskiej.

Sadat zapewnił, że pokój, który musi być wynikiem kompromisu, nie może być równoznaczny z ekspansją terytorialną Izraela. Bezpieczeństwo Izraela zależy bowiem nie od rozległości jego terytorium a od intencji stron konfliktu. Begin nawiązywał do wypowiedzi Sadata, że jasno do zrozumienia, że co do ustępstw terytorialnych Izrael nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska.

Konferencja prasowa zakończyła się wymianą uprzejmości między obu przywódcami, przy czym Sadat nazwał premiera izraelskiego „swym przyjacielem”. (P)

Elekty wizty

KAIR (PAP). Korespondent PAP T. Jackowski pisze: Przemówienie wygłoszone w parlamencie izraelskim, Knesecie, wielokrotnie poufne rozmowy z premierem Beginem, ministrem

Dajaniem i innymi politykami izraelskimi, jak również wspólna konferencja prasowa na zakończenie pobytu, transmitowana na żywo, wywarły na izraelskiej opinii publicystycznej wielkie wrażenie. Fala tych protestów narosła tak wysoko, że Egipt poczuł się osamotniony w swym „politycznym środowisku naturalnym”, a więc w szerebie krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Zagadnienia będące niejako szkieletem przyszłego pokoju nie znalazły w ogóle odbicia w wystąpieniu Begin. Choć szef państwa egipskiego do nich nawiązywał, polityczni sprzymierzeńcy prezydenta Sadata podkreślali, że jeśli szef państwa egipskiego mówił o przyszłości, to Begin koncentrował się na przeszłości, sprawiając wrażenie, że zdecydowanie korektury dotychczasowej polityki izraelskiej nie nastąpi.

Mimo poważnego, choć krótkotrwałego efektu propagandowego, prezydent Sadat znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji zarówno we własnym kraju jak i w całym świecie arabskim.

Zaproszenie wystosowane przez Begin do prezydenta Syrii

Nagroda Gouncourtów dla Didiera Decoina

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 21 listopada

(P) 32-letni Didier Decoin za książkę pt. „Jaś Piekielek” otrzymał doroczną nagrodę Gouncourtów, najstarszą i jedną z najbardziej cenionych nagród literackich Francji. Książka laureata jest rodzajem literackiej fikcji o upadku Nowego Jorku: zmywacz okien Jaś Piekielek dostarcza z wysokości nowojorskich wieżowców zbliżający się upadek miasta, pozornie tonącego w bezdrożach, zbytku i przepychu.

Syn znanego reżysera filmowego Henryego Decoin, obecny laureat Gouncourtów, startował jako dziennikarz w paryskiej prasie codziennej oraz literackiej. Obecnie zaś jest krytykiem filmowym w nowym francuskim tygodniku „VSD”.

Mimo młodego wieku Didier Decoin jest już autorem 10 powieści, dwóch sztuk teatralnych oraz scenariuszy do dwóch filmów kręconych przez Marcela Carne. Pierwszą książkę wydał w wieku 21 lat, a pierwszą sztukę teatralną napisał już w 18 roku życia. Co najmniej połowa napisanych przez niego powieści i szkiców, które umieszcza jego tygodnik „VSD” — nagroda obecna.

Inną cenną nagrodę literacką im. T. Renautoda uzyskał Alfons Boudard za książkę pt. „Walczący o małe szczęście”.

Wtorek 22 bm. w Wiedniu, pierwsza od 60 lat, wizyta czeskosłowackiego premiera w Austrii

Przez stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Praga, 21 listopada

(P) Rozpoczynająca się we wtorek 22 bm. w Wiedniu, pierwsza od 60 lat, wizyta czeskosłowackiego premiera w sąsiedniej Austrii budzi szerokie i zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w obu krajach. Ten, który uważnie śledził rozwój stosunków cze-

chosłowacko-austriackich w dobrej jak wiele przeszło istniało w przeszłości na drodze normalizacji stosunków, jak wiele wysiłków podejmowały władze Czechosłowacji dla uzdrowienia tej sytuacji.

Dzięki wzajemnemu zrozumieniu i dobrej woli, po wielu latach negocjacji, udało się obu krajom w 1974 r. zawrzeć umowę o regulacji problemów finansowych i majątkowych powstałych jeszcze przed II wojną światową jak też powołać wspólną komisję do rozprawy incydentów granicznych.

Od tej pory datuje się też szczególne szybki rozwój wszechstronnych stosunków — gospodarczych, kulturalnych, naukowych itp. Nastąpiły również pierwsze od 1918 r. wzajemne wizyty ministrów spraw zagranicznych obu państw. Aż wreszcie podczas konferencji w Helsinkach doszło do spotkania Gustawa Husaka z Bruno Kreisky. Rozmowy obu mężów stanu kontynuowane następnie w lutym 1976 r. w Pradze potwierdziły obustronne zainteresowanie i możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju kontaktów w wszystkich dziedzinach i dalszego zacieśniania pokojowej współpracy. Przygotowano więc szereg nowych umów i porozumień.

Jednakże na początku br. nastąpiło poważne ochłodzenie w pomyślnym dotychczas rozwoju stosunków. Stało się to za przyczyną bezprecedensowych wypadków pod adresem CSRS ze strony części prasy i niektórych kół politycznych, mieszanym się w wewnętrzne sprawy CSRS w związku z tzw. Kartą-77 i tzw. kampanią w obronę praw człowieka. A również na skutek wydania zezwolenia na organizację zjazdu rewizjonistów sudeckich, gdzie doszło do poważnych antychosłowackich prowokacji.

Obecna wizyta premiera L. Strougala w Wiedniu jest kolejnym dowodem dobrej woli pełniejszego rozwoju wzajemnych stosunków, których niezbędnym warunkiem jest zasada wzajemnego poszanowania suwerenności oraz nie mieszania się w wewnętrzne sprawy każdego państwa. Fakt powolnej normalizacji stosunków między obu krajami w Europie Środkowej musi napawać optymizmem wszystkich siły zmierzające do łagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i rozwoju pokojowej współpracy na naszym kontynencie. Stworzenie dobrosąsiedzkich, przyjaźnieli i wszechstronnych stosunków oparty na zasadach wzajemnych korzyści leży bowiem w interesie nie tylko obu krajów, lecz także w interesie całej Europy.

Z okazji dwudniowej wizyty prasa czeskosłowacka i austriacka wzywają na nowe możliwości rozwoju wzajemnej współpracy gospodarczej m.in. we wspólnym wydobywaniu złóż ziemnych w rejonach pogranicznych, współpracy w dziedzinie energetycznej, wykorzystaniu surowców itp.

W wywiadzie dla wiedeńskiej prasy powiedział L. Strougal: „Dla

Problem trudny, ale możliwy do rozwiązania

Węgierscy Cyganie

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA SWIDRAKA

Budapeszt, 11 listopada

(A) Instytut Socjologii Akademii Nauk Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił niedawno pracę naukową o temacie: „Cyganie w Węgierskiej grupie etnicznej w tym kraju. Autorzy tej pracy postawili sobie dwa zadania. Po pierwsze — określić, co sobą przedstawiają Cyganie w sensie społecznym, a po drugie — w jakim kierunku powinno iść działanie nad integracją mniejszości cygańskiej z całym społeczeństwem węgierskim. I w jakim kierunku powinna przebiegać praca na rzecz „produktywizacji” Cyganów, włączenia ich po prostu w normalne życie. Według oficjalnej statystyki Węgry zamieszkuje 320 tys. Cyganów. Za kryterium przy sporządzaniu spisu ludności wzięto te osoby, których obojętnie uważa za Cyganów. Tylko właśnie w ten sposób można było sporządzić rzetelną, prawdziwą statystykę, choćby dlatego, że proces „madrzyczacji” Cyganów postępuje dość szybko.

Przy okazji sporządzania spisu ludności cygańskiej ustalono kilka istotnych, interesujących danych dotyczących kultury i języka tej grupy. Otóż okazało się, że spośród ogólnej liczby Cyganów, 224 tys. uważa za swój język ojczysty język węgierski. Grupa Cyganów, której posługują się „prawdziwym” cygańskim językiem (z rodziny językowej dard), wynosiła zaledwie 61 tys. 23 tys. Cyganów za swój język ojczysty uważa język rumuński. Przeprowadzone badania wykazały, że tzw. problem cygański odnosi się nie tylko do języka i kultury, lecz przede wszystkim do sytuacji ekonomicznej. Spośród bowiem 320 tys. Cyganów tylko jedna trzecia ma stałe miejsce pracy. Jedna trzecia podejmuje pracę dorywczo, a pozostała część w ogóle nie pracuje, żyje tradycyjnym cygańskim sposobem. Taki tryb życia prowadzi wielu Cyganów zarówno na prowincji, jak i w stolicy. Na przykład w trzynastym dzielnicy Budapesztu nad brzegami Dunaju Cyganie zamieszkują stare kamienice autobusowe, budy z desek i dyktu. Większość z nich ogryzł się nie pracuje.

Władze miasta czynią wszystko, by wdrożyć ich do normalnego trybu życia. Dają im pracę i mieszkanie. Czasem wysyłki te dają dobre rezultaty, czasami zaś bywają bezskuteczne. Jeszcze do niedawna zdarzało się, że rodzina cygańska, gdy tylko otrzymywała mieszkanie w Budapeszcie, zawiadamiała natychmiast swych krewnych na prowincji, którzy na nowo zasiedlali zwalniane budy i szalały. Pośpiech w rozwiązywaniu problemu był nikły.

Teraz jest nieco inna praktyka. Każdy Cygan otrzymujący mieszkanie zobowiązany jest napisać burzę swego budo. Trochę to pomaga. Jednak nadal wielu Cyganów prowadzi tradycyjny sposób życia, o tyle różniący się od tradycji, że w szalonych palowach radzie, a na placu obozowania nierzadko jest kran z bieżącą wodą. Jest to oczywiście skutek starań

władz o utrzymanie higieny

wśród tej grupy ludności. Z trybem życia, z niechęcią do podejmowania stałej pracy zarobkowej związany jest stosunkowo niski dochód, nie przewyższający 600 forintów na członka rodziny rocznie. Do tej kategorii dochodów zalicza się też około 180 tys. Cyganów. Chcąc ich „produktywizować” trzeba ich po pierwsze do tej pracy przekonać, zachęcić, a po drugie nauczyć nowych zawodów. Wiadomo, że postęp techniczny i cywilizacyjny wyrugował ich z wielu uprawianych przez nich rzemieślniczych zawodów. Stąd też dążeń i wielkie wysiłki władz węgierskich nad szerzeniem oświaty wśród Cyganów, nad przyczynianiem ich do odpowiednich zawodów.

Sprawa oświaty jest jednym z najtrudniejszych problemów. Jeszcze nie tak dawno do szkół trafiało nie więcej jak jedna trzecia dzieci cygańskich. A i te, które do nauki przystąpiły, kończyły nie więcej jak cztery klasy. Wyjatek stanowiły tu dzieci muzykantów, które w większości szkoły podstawowe kończyły. Zresztą muzykanci to w ogóle oddzielna sprawa. Na ogół mała stała zająca, są względnie wykształceni, materialnie zasobni.

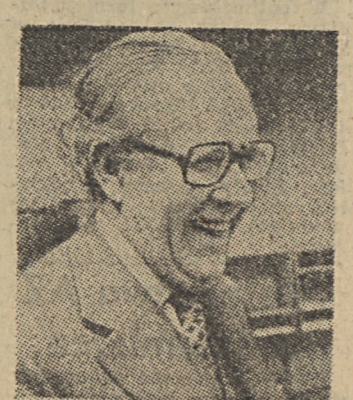
Kwestia społeczna stanowiła natomiast ci, którzy nie chcą podejmować pracy i nie chcą posyłać swych dzieci do szkół. Stąd też po uchwale Biura Politycznego KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w kwestii cygańskiej, cała praca koncentruje się wokół trzech czynników: szkoły, pracy i mieszkania. Przy terenowych radach narodowych działają specjalne komisje zajmujące się przekształcaniem trybu życia cygańskiej ludności i wdrażaniem jej w normalne społeczeństwo. Wyniki tej pracy są już widoczne. Oto porównania. Jeśli w 1971 r. stałe miejsce pracy miała zaledwie jedna piąta Cyganów-mężczyzn, to obecnie już ponad połowa mężczyzn zaliczyła wieloletni staż pracy w przemyśle czy rolnictwie.

Coraz więcej młodych cygańskich podejmuje też naukę. Trudności oczywiście nie brakuje. Ale i sukcesy też są. Na łamach jednej z gazet dzielił się swymi uwagami dr Imre Katona, który przy okazji zgłosił wiele nowych poglądów na metody pracy wychowawczej wśród Cyganów. Pracując kiedyś w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Hajdu Bihar, pozyskał tam dla sprawy grupy 25 najbardziej światłych Cyganów, która przewodziła i aglowała w społeczeństwie trybu życia. Po 4 latach 80 proc. dorosłych Cyganów podjęło pracę, a 75 proc. porzuciło szalały i budy, zamieszkało w budowlanych przez siebie domach. Także ich dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły. Na 145 uczniów cygańskiego pochodzenia nie promowanych było niewiele ponad 1 proc. Obecnie cygański został zlikwidowany. Jego mieszkańcy włączali się w normalne życie wsi.

Zdaniem Imre Katony w rozwiązywaniu kwestii cygańskiej trzeba szukać sojuszników wśród najbardziej światłych ludzi z tej grupy etnicznej. Stwierdza on również, że zagadnienie podnoszenia poziomu

kulturalnego wśród Cyganów nie ogranicza się bynajmniej do szkolnictwa. Ważną rolę kulturową i cywilizacyjną spełnia organizowanie różnych zespołów i klubów, które pomagają w integracji ludności cygańskiej z resztą społeczeństwa.

W tej sprawie może też wiele pomóc inteligencja cygańska. Są bowiem wśród Cyganów nauczyciele, nawet pisarze. Jednym z nich jest Lokotosz Manhyrt, autor książki pt. „Okopcone twarze”. Można się z niej wiele dowiedzieć o cygańskiej duszy i kulturze. Władze węgierskie, aktywni społeczni, starają się poznawać całe kulturne i psychologiczne uwarunkowania ludności cygańskiej, by łatwiej znaleźć z nią wspólny język w pracy wychowawczej. Tak więc kwestia cygańska na Węgrzech jest trudnym, ale równocześnie możliwym do rozwiązania — i rozwiązywanym już — problemem społecznym.

„Podwójna satysfakcja” Duńczyków
Byli premier Danii Wysokim Komisarzem ONZ?Od stałego korespondenta
BOGDANA KOŁODZIEJSKIEGO

Kopenhaga, 21 listopada

(P) Rady pięciu krajów nordyckich postanowiły wysunąć kandydaturę byłego premiera Danii, przewodniczącego Mieszczańskiej Partii Liberalistów tzw. Venstre — 63-letniego Poula Hartlinga — na stanowisko Wysokiego Komisarza ONZ do Spraw Uchodźców, które od 1 stycznia dość nieoczekiwanie opuściła (na własną prośbę) Iranczyk Sadrudin Aga Khan.

Wysoki Komisarz nazywany bywa „latającym ambasadorem” ludzi, którzy wbrew własnej woli musieli opuścić swoje ojczyzny i pełnić trudny żywot uchodźców. Ich liczba ONZ ocenia na 13 milionów. Urząd Wysokiego Komisarza ma siedzibę w Genewie i dysponować będzie w roku przyszłym budżetem 72,7 mln dolarów.

Jest to po sekretarzu generalnym funkcja uważana za najważniejszą w hierarchii ONZ i szansa powierzenia obywatelowi Danii — po raz pierwszy w historii — tak wysokiej godności międzynarodowej wywołują tu zrozumiałe poruszenie. Nibzawsze jednak równoznaczne z aprobacją.

Poul Hartling od wielu lat uważany jest w Danii za zdecydowanego, niezwykle wytrwałego

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, 11 listopada

(A) W sali obrad Komitetu Ekonomicznego — Finansowego ONZ nasza delegacja zasiada tuż obok przedstawicieli jednego z krajów latynoskich, uchodzącego za postępowy. I zwykle w naszych inicjatywach znajdujemy u sąsiadów poparcie, mówi mi przedstawiciel Polski w Komitecie, dr. Piotr Frelberg... z wyjątkiem tych przypadków, kiedy postulujemy na przykład przeprowadzenie reformy rolnej w krajach Trzeciego Świata. Wówczas sąsiedzi mówią: „Dajcie już spokój z tą reformą, nasi ojcowie są przeciwni latyfundiści. Mają tysiące hektarów...”

Ten przykład wskazuje na niełatwą rolę naszej delegacji na tym forum i niełatwe zadanie, któremu na imię nowy ład gospodarczy w świecie.

Bowiem komitet drugi — ekonomiczno-finansowy — zajmuje się obecnie przede wszystkim wypracowaniem zasad, które regulowałyby narodową współpracę gospodarczą.

Stary porządek przetrwał. Powstał on mniej więcej wtedy, kiedy kształtowała się koncepcja samej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Czyli po koniec ostatniej wojny. Ten stary system opierał się oczywiście na bazie gospodarki kapitalistycznej, na mechanizmach rynkowych. Nie było jeszcze wtedy grupy państw socjalistycznych, ani krajów Trzeciego Świata. Istniały tylko zachodnie państwa rozwinięte i zależe od nich kolonie. Związek Radziecki był wyizolowany, samotny, u progu wycofania nad Hitlerem, ale drogę opłacał.

Te ukształtowane w latach 40-tych mechanizmy działały mniej więcej sprawnie przez 30 lat. Rozwijali się wymiana handlowa, powstawały nowe zjawiska jak kooperacja przemysłowa, współpraca naukowo-techniczna. Okresy recesji, zwolnionej rozwoju gospodarczego były stosunkowo krótkie, nie sięgały zbyt głęboko, nie ogarniały całego świata, nie dotykały kapitalistycznego, kregosłupem tego starego porządku ekonomicznego był międzynarodowy system walutowy oparty jak wiadomo na dolarze, jako podstawowej walucie.

W połowie lat 60-tych w tym starym systemie walutowym pojawiły się jednak dysonanse. Były one w pierwszym rzędzie następstwem coraz głębszego wnikania się USA w kryzysy wlewności, co powodowało odpływ dolarów ze Stanów Zjednoczonych. USA z kraju nadwyżkowego w sensie finansowym przedzierzgały się w kraj deficytowy. Ten kryzys finansowy przybrał charakter permanentny i wreszcie recesja zapoczątkowana w roku 1973 stała się najdłuższą, najgłębszą w latach powojennych.

Równoległe z tamtymi procesami umacniała się pozycja krajów socjalistycznych i teraz większego znaczenia nabierały one w świecie, kierując się w stronę działalności innymi państwami. Trzeci Świat chciałby stać się trzecim światem, kompleksem ekonomiczno-politycznym.

Te trzy elementy sprawiły, że nie można już było mówić o powszechnym obowiązaniu jednolitych zasad międzynarodowej współpracy gospodarczej i pojawiła się potrzeba wypracowania pryncypiów nowego ład ekonomiczno-finansowy.

Alte nowe zasady są odmiennie — jak na razie — interpretowane przez różne grupy państw. Trzeci Świat chciałby w nowym ładzie, w nowych zasadach widzieć preferencje dla siebie, dające rekompensatę za stulecia wyzysku kolonialnego. Kraje socjalistyczne uświadamiają, że Trzeciemu Światu w jego dążeniu do odbudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych, ale uważają, że nowe mechanizmy muszą być uniwersalne, to znaczy służyć interesom wszystkich państw i ugrupowań w jednolitym stopniu. Postulują więc, aby w Trzecim Świecie też ma on przyswoić swój rozwój — przeprowadzając niezbędne reformy społeczno-polityczne, jak powszechność obywateli, co najmniej wspólna na-

małego samochodu własnej konstrukcji, uwzględniając kooperację w dziedzinie niektórych zespołów naszego „126”.

Dostarczaliśmy dotychczas do Kraju Rad 7 stacji obsługi samochodów z pełnym wyposażeniem naprawczym i diagnostycznym wykonanym przez wyspecjalizowane zakłady w Warszawie, Poznaniu, Lublinie i Krakowie. Spodobały się te nasze stacje, urządzenia zdają trudne egzamin — przyjęły się więc na radzieckim rynku. Zawarliśmy umowę na realizację następnych 22 obiektów, z których sporo ma być gotowych przed moskiewską Olimpiadą.

Rysują się możliwości rozszerzenia wymiany towarowej i współpracy w innych jeszcze dziedzinach, jak np. w zwiększaniu dostaw kooperacyjnych dla następnych modeli i odmian samochodów osobowych, które produkowane będą w Togliattim, a także na Żeraniu.

Oczywiście, utrzymywane będą wypróbowane już formy współdziałania polegające m. in. na dostawach gotowych pojazdów. Nadal sprowadzać będziemy z ZSRR różnego rodzaju „Lad”, a także „Wolgę” i „Zaporożce” oraz rozmaite ciężarówki (przede wszystkim o dużej ładowności) i trolejbusy. Wysłać będziemy także w następnym pięcioletnim 1981—1985, m. in. samochody dostawcze, przy czym towarowe, ruchome warsztaty.

Po dyskusjach toczących się na moskiewskiej wystawie polskiego przemysłu motoryzacyjnego rozważane są obecnie możliwości powiększenia asortymentu eksportowanych pojazdów np. o autobusy z Sanoka i Jelczu, samochody pożarnicze, samowyladowce i rolnicze. (A)

Odłożone
ambicje

(P) Porażką skończyły się, trwające kilka tygodni, starania Indry Gandhi i popierającego ją dość liczne grono działaczy Partii Kongresowej o odebranie urzędu przewodniczącego partii Brahmanadzie Reddyemu i powierzenie go ponownie córce Nehru. Zwolennicy pani Gandhi akuraz do dnia 60 rocznicy jej urodzin zmuszeni byli wycofać przygotowane wcześniej wnioski o wotum nieufności. Za dotychczasowym przewodniczącym opowiedziała się lewicowa partycja, wielu działaczy, większość premierów stanowych, reprezentujących Partię Kongresową.

Obóz Indry Gandhi przeżył się nieco, traktując alizację demonstracje jako rzeczywisty wykładnik siły politycznej byłego premiera Indii. Okazało się jednak, iż budzi co prawda nadal sympatię jednych ale i wrogość wśród innych. Zamiast entuzjastycznych tłumów Delhi na południu kraju pociliły ją nawet kamieniami. W wielu działach kongresowych z kolei ma jej za złe, iż nie przystąpiła się wyraźnie i nie odcięła jednoznacznie od wykreślenia i błędów stanu wyjątkowego.

Zwolennicy Reddy'ego okazali się silniejsi niż przypuszczano. Marzenia o przywróceniu kontroli na Partię Kongresową trzeba było odłożyć o najmniej na kilka miesięcy. Bezpośrednia konfrontacja zwolenników obu przywódców przyniosła bowiem rozłam, do czego w tej chwili nie dąży żadne ugrupowanie kongresowe, i co byłoby bardzo nie na rękę też przed wyborami uzupełniającymi w Uttar Pradesh i Biharze.

Obie te prowincje stanowią bazę polityczną Indry Gandhi i jej zwolenników; w obu narasta krytycyzm wobec miernych osiągnięć sprawujących tam władzę premierów reprezentujących Janat. Rozbijanie partii niemal w przededniu wyborów mogłoby zniechęcić szanse na osiągnięcie istotnego sukcesu wyborczego. Zwiększył więc w Partii Kongresowej duch kompromisu.

Czy na długo? Zdaniem wielu komentatorów do rywalizacji o przywództwo w Kongresie dojdzie przed czy później. Nie wydaje się bowiem, by Indira Gandhi zechciała definitywnie złożyć broń i odejść w polityczne zapomnienie.

FRANCISZEK NIETZ

Losy
Mezzogiorno

(P) Senat włoski zatwierdził niedawno ustawę rządową przewidującą postawienie w ciągu najbliższych czterech lat do dyspozycji przemysłu 8 bilionów lirów (ok. 9 mld dolarów), w postaci subsydji i niskoprocentowanych kredytów.

Intencją tej ustawy jest wspomoczenie wysiłku modernizacyjnego i ożywienie inwestycji w skali całego kraju. Jednakże za priorytetowe zadanie uważa się pomoc dla wciąż jeszcze zacofanego Południa, czyli Mezzogiorno, które zaczyna się o 30 km. od Rzymu. Zgodnie z założeniami ustawy, państwo wspólnieć będzie aż w 70 procentach we wszystkich przemysłowych przedsięwzięciach podejmowanych właśnie w Mezzogiorno, podczas gdy podobne inicjatywy w pozostałej części Italii nie mogą liczyć na więcej niż 40—50 procent.

Mimo że specjalny fundusz państwowy (Cassa per il Mezzogiorno) wydał w okresie swego istnienia dziesiątki miliardów dolarów na podciążenie Południa do poziomu wysoko uprzemysłowionej Północy, nie udało się zlikwidować poważnych różnic w poziomie życia ludności. Prywatnie, a nawet i publiczne pieniądze przeznaczone na inwestycje „uciekają” w pewnym sensie z Sycylii, Kalabrii czy Kampanii, aby usadowić się w okolicach Turynu czy Mediolanu. Na przykład w ub. roku przemysłowe inwestycje na Północy wzrosły o 3,5 procent w stosunku do 1975 r., podczas gdy na Południu spadły o 0,5 procent.

Co prawda dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że ilość nowych miejsc pracy jaka powstaje dzięki inwestycjom na Południu jest z reguły niższa od ilości, jakie się po tych inwestycjach oczekuje w momencie ich uchwalenia. Rząd jednak nie widzi innej możliwości walki z bezrobociem, jak kroczenie nadal tą samą drogą, przy — być może — dokładniejszej kontroli wydatków i unikaniu marnotrawstwa. Oczekuje się, że zastrzyk 9 miliardów dolarów przyniesie pewną istotną poprawę sytuacji zarówno w dziedzinie zatrudnienia, jak i w ogóle poprawy koniunktury gospodarczej kraju.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

jonalizacja gospodarki, reforma rolna — co jak było powiedziane na wstępie — często spotyka się z oporami delegacji reprezentujących wiele krajów rozwijających się.

Kraje wysoko uprzemysłowane z USA na czele nie widzą potrzeby do niedawna właściwie potrzeby ładu ekonomicznego. Uważają, że stary porządek trzeba tylko poprawić. Poprawić system finansowy, poprawić zasady obrotu surowcami, ewentualnie wypracować nowe metody przepływu technologii.

Dla niektórych krajów rozwijających wstrząsem był kryzys naftowy 1973—74 roku. Na forum ONZ widzieli się to jak na dłoni. Japonczycy, w 90 procentach uzależnieni od dostaw ropy z Zatoki Perskiej, zmieniili swe poglądy z dnia na dzień. Kraje takie jak właśnie Japonia po tym szoku (drugim wstrząsem były tzw. raporty Klubu Rzymskiego, przewidujące ogólny kryzys surowcowy świata) zaczęły się wciągać w proces negocjacji, związany z nowym ładem gospodarczym.

W roku 1974 na szóstym specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęto przy ogólnym poparciu deklarację o programie akcji na temat ustanowienia nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego. Ale zrozumienie sedna sprawy było i jest nadal odmienne w różnych krajach. Dowodem na to jest konferencja Północ — Południe, która nazwana „rozmową głuchych”. Konferencja jeszcze raz udowodniła jak trudno jest systemowi zrozumieć głośnie.

Rola Komitetu Ekonomiczno-Finansowego ONZ jest więc teraz możliwa duża praca nad ostatecznym „wykuciem” nowych pryncypiów. Na przykład stosowna wielka polityczna gospodarcza batalia o prawo obywatelstwa dla zintegrowanego programu surowcowego, którego istota jest zapewnienie światu trwałego dopływu surowców po cenach w miarę stabilnych, racjonalnych i sprawliwych. Teraz nad szeregami tego programu pracuje wyspecjalizowana agencja ONZ, zwana UNCTAD. Proces jest powolny bo skomplikowany także technicznie.

Niki dziś już w zasadzie nie neguje potrzeby zintegrowanego programu surowcowego, ale przy negocjacyjnym stole ściera się nadal przeciwstawne interesy producentów i odbiorców.

Dalej komitet ma przed sobą ogromne trudne zadanie wytyczenia dróg reformy światowego systemu walutowego.

I uwaga końcowa. Polska wychodząc z założenia, że nie można pracować nad utworzeniem nowych zasad współpracy gospodarczej nie mając przed oczyma wizji, kierunku, w którym gospodarka świata powinna się rozwijać — zaproponowała, aby Narody Zjednoczone naszkicowały hipotetyczną fotografię ekonomiczną naszego globu w roku 1990, czy nawet 1995 z uwzględnieniem zwłaszcza kompletności, współzależności i poszczególnych regionów świata. Chodziło w tym wypadku o przeszczerpienie metod prognozowania, planowania stosowanych od dawna w krajach socjalistycznych na cały obszar ziemi, chodziło o odejście od przesławienia, że o wszystkim decyduje „niewidzialna ręka rynku”.

I dwa lata temu plenum ONZ mimo początkowych oporów ze strony krajów zachodnich, które dopatrywały się w projekcie podtekstów politycznych, uchwaliło rezolucję w sprawie badania długofalowych trendów rozwoju gospodarczego świata. W najbliższych dniach zaproponujemy, aby ta analiza objęła okres aż do roku 2000 i obok czynników ekonomicznych wprowadzić do niej też elementy społeczne, jak na przykład prognozę co do rozmiarów bezrobocia, zabezpieczenia ludzi na starość, walki z analfabetyzmem itd.

Trzeba powiedzieć, że po dwóch latach pracy i doświadczeń nasza inicjatywa znajduje teraz także poparcie wśród krajów dostrzegających potrzebę, na przykład ze strony Francuzów.

„Falszywe informacje”

Wackernagel o wysadzeniu
samolotów Lufthansy

HAGA (PAP). Christoph Wackernagel, członek „Frakcji Armii Czerwonej” (RAF), przebywający w szpitalu psychiatrycznym w Scheveningen określił w poniedziałek jako fałszywe rzekome pogłoski RAF, że wysadzi w powietrze trzy samoloty Lufthansy, bądź też zamierza uprowadzić członków holenderskiej rodziny królewskiej.

W komunikacie, który opublikował w Hadze jego adwokat, Gerard Sprong, Wackernagel, aresztowany w Amsterdamie 11 listopada po wymianie ognia z policją, razem z drugim terrorystą zachodnoniemieckim, sugeruje, iż rozpowszechnianie tych informacji ma służyć zdystryktowaniu RAF. (P)

Moskwa, 11 listopada

KILKUSIECI ludzi pracuje do dziś w żerańskiej FSO i w lubelskiej FSC od tamtych, dziesiąt już prawie historycznych dni, kiedy to w listopadzie 1951 roku ruszała produkcja „Warszaw” i „Lublinów” samochodów będących wielomimi kopiami „Pobied” i „Zisów”.

Od podstaw, od początku przy radzieckiej pomocy trzeba było wówczas budować zakład, z których teraz setkami wylazają nowoczesne „Flaty Polskie 125” i konsekwentnie modernizowane „Zuki”. Przez wiele lat tylko jeden był kierunek na trasie motoryzacyjnej współpracy: otrzymywanie z Kraju Rad dokumentację i maszyny, sprzęt i wyposażenie, licencje i technologie. Nie bardzo mieliśmy co oferować w zamian...

Teraz jednak, gdy w ostatnich latach następował tak bardzo przyspieszony rozwój polskiego przemysłu samochodowego, współpraca może ułożyć się bardziej prawidłowo. Na zasadach partnerstwa, uzupełniania produkcji, podziału zadań, wynikających m. in. ze specjalizacji ustalanej w ramach RWPG.

W latach sześćdziesiątych zaczął się skromny eksport „Żuków” i „Nys”. Teraz spłynieć jest można — a jest ich z ZSRR ok. 80 tysięcy — na Daleki Wschód i za Kolem Podbiegunowym, w Moidawii i na Ukrainie. Tempo wymiany towarowej i współpracy kooperacyjnej wzrasta z każdym rokiem. W latach 1971—1975 wzajemne obroty sięgnęły kwoty 526 milionów rubli, z czego ok. 11 proc. przypadało na wymianę kooperacyjną. W bieżącym pięcioletniu 1976—1980 obroty przekroczą 1 miliard 203 miliony rubli, a kooperacja stanowić

Samochody jadą w dwie strony

Od naszego specjalnego wysłannika
DARIUSZA PIATKOWSKIEGO

już będzie w tej sumie ok. 21 procent.

Już nie tylko bierzemy z Kraju Rad maszyny czy gotowe samochody. Stajemy się, na warunkach wzajemnych korzyści, cenionym uczestnikiem procesów produkcyjnych w zakładach, nowoczesnych radzieckich zakładach nad „WAZ” w Togliattim nad Wolgą czy w Nadbiedzińskich Czelinach nad Kamą w Tatarii. Dla „Ziguli” i „Lad” dostarcza się rocznie ponad półtora miliona amortyzatorów z Krosna, 2,5 miliona lamp z Sosnowca, nad Wolgę dostarczamy też m. in. 500 tysięcy przelączników. Dla ciężarówek „Kamaz” o dużej ładowności z zakładów w Praszce w woj. czeskosłowackim wyjeżdża np. w tym roku ok. 25 tysięcy kompletów układów hamulcowych, które przystosowane są do eksploatacji w najróżniejszych warunkach drogowych i klimatycznych, w temperaturach od minus 40 do plus 80 stopni Celsjusza.

Dla żerańskich „Polskich Flaków” przychodzą i przychodzą transporty m. in. kół, łożysk, sztyb, uszczelki itd. Otrzymujemy też inne wyroby — jeszcze w tym roku przyjechać mają pierwsze nowoczesne ciężarówki „Kamaz” tak oczekiwane w naszym transporcie i budownictwie.

Długa jest lista wyrobów polskiego przemysłu motoryzacyjnego, które trafiają na radziecki rynek, do radzieckich fabryk. Podsumowaniem dotychczasowej pomyślnie rozwijającej się współpracy, a także ofertą na przyszłość, była niedawna wystawa „Pol-Motu” w moskiewskim Parku Izmaitowskim. Pokazaliśmy to, co już trafia do Kraju Rad z zakładów na-

szego „Polmo” oraz to, czym ponadto dysponujemy. W trakcie wystawy radzieckim odbiorcom przekazano 100-tysięczny polski polski wyeksportowany do ZSRR. Była nim „Nysa” dla młodych z moskiewskiego Pałacu Pionierów na Leninowskiej Wzgórzach.

Odbiliśmy się na Izmaitowskie liczne spotkania, dyskusje, sympozja. Padły nierzad krytyczne uwagi, o wiele więcej było życzliwych rad, wymiany doświadczeń. Ale przede wszystkim z radzieckimi specjalistami omawiano problemy dnia jutrzejszego: perspektywy dal-

szego wzbogacania, rozszerzania współpracy.

Może być ona bowiem coraz bardziej wszechstronna. My np. zainteresowani jesteśmy dostawami z ZSRR podwozi dużych ciężarówek „Kamaz”, na których nasze zakłady np. w Kielcach, Jelczu, Sanoku czy Stachowicach mogłyby budować dla polskich i radzieckich potrzeb specjalizowane nadwozia. Takie, jak choćby platformy przystosowane do transportu wielkich kontenerów, czy ruchome warsztaty naprawcze itd. W Związku Radzieckim bardzo zainteresowani są naszymi „małuchami”. Ale z uwagi m. in. na warunki klimatyczne specjalistom radzieckim myśla o produkcji

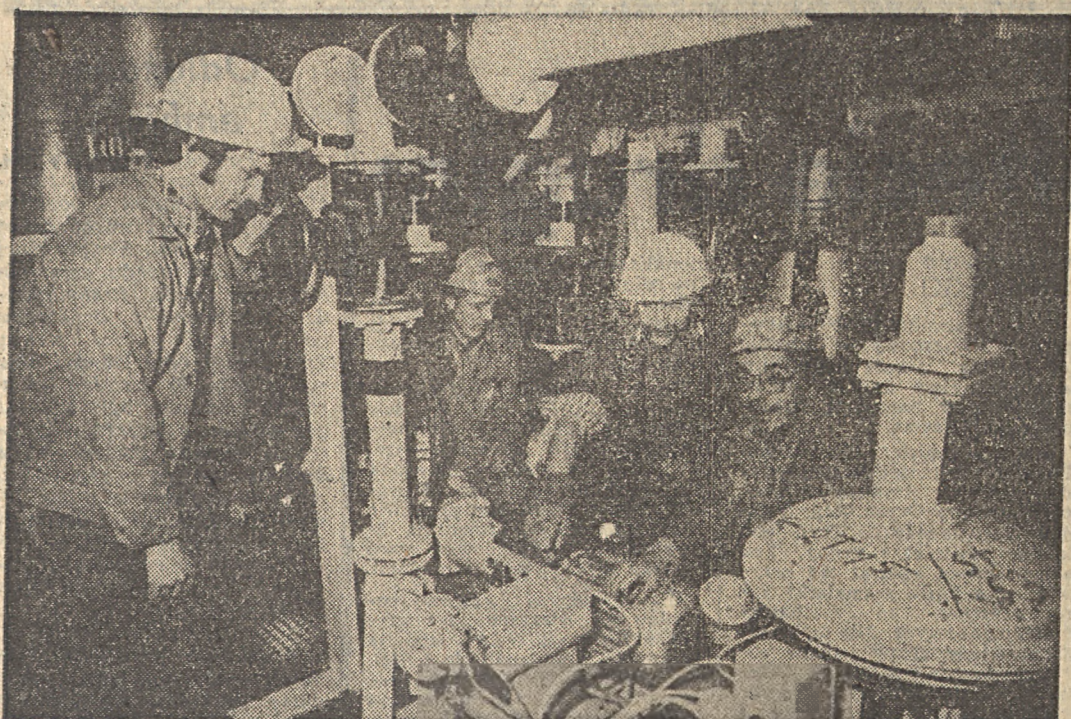
szerego wzbogacania, rozszerzania współpracy.

(A) Wystawa polskiej motoryzacji w Moskwie w parku Izmaitowskim

Fot. J. Wasilowski



Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



(A) Rozruch technologiczny wytwórni bieli tytanowej w Zakładach Chemicznych „Police” Fot. CAF — Undro

Biel tytanowa z Polic

(P) Jak informuje kierownictwo generalnego wykonawstwa pierwszej w Polsce wytwórni bieli tytanowej przy Zakładach Chemicznych w Policach w woj. szczecińskim pomyślnie zakończono proces chemicznego przetwarzania surowca, uzyskując tzw. pulpe bieli tytanowej. Wkrótce skierowana ona zostanie do suszenia, a następnie do młelenia. Przewiduje się, że produkcję tę przeprowadzone zostaną w tym tygodniu i już za kilka dni uzyska się pierwszą polską bieli tytanową.

Oczywiście proces produkcyjny będzie stał się doskonałym, a produkcja rozruchu technologicznego trwać będzie jeszcze około 6 miesięcy.

Pigmenty bieli tytanowej znajdują zastosowanie w różnych dziedzinach przemysłu m. in. farb i lakierów, szklarskim, ceramicznym, włókienniczym, papiernicznym, motoryzacyjnym, nawet w zakładach produkujących kosmetyki. Nowa wytwórnia po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej ma dostarczać rocznie 36 tys. ton bieli.

(PAP)

Kalendarz historyczny

W rocznicę procesu świętojurskiego

(P) Zasiadło ich na ławie oskarżonych trzydziestu dziewięciu. Wśród oskarżonych — 26 uczestników I Krajowej Konferencji zwolnionej przez Komunistyczną Partię Galicji Wschodniej 30 października 1921 r.; obrady konferencji odbywały się w zabudowaniach cerkwi św. Jura we Lwowie. Stąd proces, który toczył się we Lwowie od 22 listopada 1922 r. do 11 stycznia 1923 r., przeszedł do historii pod nazwą „procesu świętojurskiego”. Proces miał doprowadzić do skompromitowania i skazania komunistów, którzy bronili praw ludności ukraińskiej do kultury narodowej, języka i szkoły, którzy protestowali przeciwko akcjom pacyfikacyjnym wsi ukraińskich, którzy głosili solidarność proletariatu i chłopstwa polskiego z walką Ukraińców o narodowe prawa. Proces nie spełnił przewidywanych zadań. Główni oskarżeni — wśród nich O. Duski, K. Cichowski, C. Groszowa, S. Kłobkowski — wykorzystali sądową do propagowania idei komunistycznych, do oskarżania ustroju o zbrodnie przeciwko narodowi zamieszkującemu polskie ziemie. Przemówienia oskarżonych, którzy odrzucali większość przypisywanych im zarzutów, były tak logiczne i przekonujące, że w rezultacie z 39 oskarżonych tylko 10 skazanych zostało na kary od 2 do 3 lat ciężkiego więzienia; pozostali uniewinniono.

Był to pierwszy proces wytoczony komunistom w II Rzeczypospolitej. (dk)

Dnia 19 listopada 1977 roku zmarła w Teheranie podczas podróży służbowej

red. WANDA SZEREWICZ

Z-ca Naczelnej Redakcji Programów dla Dzieci i Młodzieży Telewizji Polskiej, pracownik Komitetu d/s Radia i Telewizji od 1955 roku, twórcza niezliczonych programów telewizyjnych dla młodzieży, laureatka nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci, wielokrotna laureatka Nagrody Przewodniczącego Komitetu d/s Radia i Telewizji za twórczość dla młodzieży, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Honorową Odznaką Komitetu d/s Radia i Telewizji.

Zegnął zasłużonego pracownika i twórcę programu telewizyjnego dla dzieci — przekazuje wyraz głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim Zmarłej.

Przewodniczący Komitetu d/s Radia i Telewizji

Z bólem zawiadamiamy, że dnia 19 listopada 1977 r. zmarła w Teheranie podczas podróży służbowej

WANDA SZEREWICZ

Z-ca Naczelnej Redakcji Programów dla Dzieci i Młodzieży Telewizji Polskiej, wieloletni twórcza programu telewizyjnego dla dzieci i kierownik redakcji, autorka „Misia z okienka” cyklu „Pora na Telewizję” i licznych widowisk, współautorka „Teatru w koszu” i współtwórcza Telewizyjnych Festiwalu Widowskich Laików, laureatka Nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i wielokrotnie nagród Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji za twórczość telewizyjną wyróżniona Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Całe swe twórcze życie i talent poświęciła dzieciom.

Jesteśmy wstrząśnięci niespodziewaną stratą Przyjaciela. Głęboko współczujemy Rodzinie Wandy.

Zespół Naczelnej Redakcji Programów dla Dzieci i Młodzieży Telewizji Polskiej

Huta „Katowice”

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 wykonano się te operacje zakończone w sierpniu. Uruchomienie taśmy jest podsumowaniem całego etapu budowy i przygotowania rejonu I dla obsługi dwóch pieców. Trzeba przy tym pamiętać, że sama konstrukcja taśmy i całego oprzyrządowania dla niej to niewątpliwie najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane zadanie w całej operacji uruchamiania linii „pod” WP-2.

Czasu mieliśmy dużo mniej niż przy poprzednich taśmach — mówi inż. Kazimierz Laube, odpowiadający za sprawę budowlano-montażową. Także ekipa wykonawców, choć złożona z najlepszych fachowców katowickiego „Elektromontażu”, „Montochemu” i „Energoaparatury” z Gliwic i kilku innych przedsiębiorstw — była szczupła. Do tego trzeba dodać, że hutnicy mają już doświadczenia z dwoma pierwszymi taśmami „zaczęli sobie” wiele mniejszych i większych zmian w konstrukcji trzeciej linii. Np. zmocniliśmy tzw. przenośnik zgrzewalowy zbierający odpady z filtrów spalin, zastosowaliśmy dodatkowy napęd dla przenośnika niosącego spieki z chłodzi na kruszynę, w silosach namierzaliśmy wymieniać oporną blachę manganową, czy wreszcie zmieniliśmy nieco konstrukcję palników w komorze spiekalniczej. Wszystkie te zmiany trzeba sprawdzić, zanim spiek z trzeciej taśmy trafi do pieca. Teraz jest jeszcze czas na przyszłowie dokonywanie drobnych i regulowanie mechanizmów, a gdy ruszy WP-2 nie już nie będzie można zrobić zmian. Stąd też próbowaliśmy spieku nowej taśmy trafiają do laboratorium, gdzie kreśla się ich jakość i sugeruje ewentualne zmiany w porcjach rudy, koksu, tlenku, temperatury itd.

Najwięcej pracy mają w tych dniach ekipy rozruchowe i służby inwestorskie kontrolujące każdy szczegół. Rzecz w tym, że im wcześniej taśma osiągnie normalną możliwość produkowania spieku, tym więcej czasu na konserwację obu jej poprzedników. Oczywiście tylko do momentu, w którym popłynie surowka z WP-2.

Trzecia taśma spiekalnicza uruchomiona z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem planu. Udało się to dzięki zmianom w organizacji robót, stosowaniu w dużym stopniu techniki skalania elementów na ziemi i dobrej współpracy z partnerami tej inwestycji. Ta taśma np. ruszyła od razu z centralnym sterowaniem technologii produkcyjnej, wcześniej przygotowane kompletne elektrofiltry itd. Na listopad zostały tylko roboty uzupełniające, wykończenie dróg i dojazdów, asfaltowanie posadzek, zabezpieczenie antykorozyjnej konstrukcji. Tak więc aglomeracja gotowa jest już do pracy z drugim wielkim piecem. MAREK KOWNACKI

Kronika sądowa

Kary więzienia dla aferzystów zbożowych

(P) Sąd Wojewódzki w Białymstoku rozstrzygnął sprawę nadzwy przy obrocie zbożem w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Mońkach. Przestępcy proceder polegał na wypisywaniu przez pracowników sekcji skupu i kontraktacji GS nieprawdziwych danych do rejestrów rolników o ponadplanowych dostawach zboża oraz na wystawianiu z tego tytułu fikcyjnych rozliczeń finansowych. W ten sposób zagarnięta została kwota ok. 300 tys. zł. Wyrokem sądu skazane zostały: Henryk Boguska — kierownik sekcji i kontraktacji na 7 lat pozbawienia wolności oraz Leokadia Kozłowska — referentka na 6 lat pozbawienia wolności.

Na tle tej sprawy ujawniona została przestępstwa działalności 5 magazynierów GS i PZZ, którzy także na podstawie fałszywych dokumentacji i fikcyjnych nadwyżek zboża zagarnęli kwotę 1,5 mln zł. Rozprawa przedkto tym osobom odbędzie się przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku. (PAP)

W dniu 19 listopada 1977 r. zmarł nagle w Warszawie w wieku 72 lat wielki aktor, wspaniały człowiek, serdeczny nasz przyjaciel

WŁADYSŁAW HAŃCZA

Zasłużony artysta, reżyser Teatru Polskiego w Warszawie. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia i 30-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznaką za Zasługi dla Dolnego Śląska.

Laureat Nagród: Ministra Kultury i Sztuki oraz Miasta Stołecznego Warszawy.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo i Zespół Teatru Polskiego w Warszawie

Tow. Janowi Majewskiemu

Wiceprezident Departamentu w MSZ wyraża serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa zespół pracowników Departamentu W-T-545416-1

W dniu 20 listopada 1977 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w wieku lat 82

A. i P.

Maria SZYMANDERSKA

z domu Gierczyca

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 24 listopada o godz. 9.00 w kościele św. Karola Boromeusza, po czym nastąpi wyprowadzenie Złota do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim.

rodzina i bliscy

Europejskie puchary bez naszych drużyn

(P) Bohater niedawnego spotkania Anglia — Włochy, Kevin Keegan — znajduje się dziś w bardzo trudnej sytuacji. W ubiegłym sezonie występował on w drużynie mistrza Anglii — Liverpoolu, grał w tym zespole decydujące mecze Pucharu Europy, które to trofeum zdobył właśnie zespół Keegana.

W nowym sezonie znakomity piłkarz angielski zaczął grać w zachodniemieckiej drużynie Hamburger SV, który to zespół triumfował w rozgrywkach o Puchar Zdobywców Pucharów. A dziś zmierzy się w pojedynku o tzw. Superpuchar drużyn Liverpoolu i HSV.

Jedno jest pewne, że Keegan nie będzie siedział na ławce rezerwowych, iż będzie

W Dębicy i Rzeszowie puchary zapasników

(P) W Moskwie odbył się półfinałowy turniej zapasniczy Pucharu Europy w stylu klasycznym. Pierwsze miejsce zajęli zapasnicy CSKA Moskwa przed Vasasem Budapeszt i Lewskim Spartakiem Sofia. Dalsze miejsca zajęli: 4. Włoka — Dębica, 5. MTA (Turcja) i 6. Banik (CSRS). Dwa pierwsze zespoły wywalczyli awans do finału, który odbędzie się w dniach 10—11 XII w Dębicy. Zgodnie z regulaminem w finałach wezmą udział również gospodarze.

Zapasnicy Włoki wygrali w Moskwie z Banikiem 9:1 i MTA 6:4, przegrali natomiast z CSKA Moskwa 0:9, Lewskim Spartakiem 3:7 i Vasasem 3:6. W spotkaniu o pierwsze miejsce CSKA wygrał z Vasasem 6:4.

W półfinałowym turnieju Pucharu Europy w zapasach w stylu wolnym, który odbył się w Bursie Stal Rzeszów przegrała wszystkie swoje mecze — 2:8 z CSKA Moskwa, 0:10 z CSKA Sofia i 0:10 z Tofasem Bursa. Awans do finału wywalczyły CSKA Moskwa i Tofasz. Finały pucharu z udziałem Stali Rzeszów odbędą się w dniach 10—11 XII w Rzeszowie.

Mistrzostwa AZ w szermierce

(P) W Poczdamie zakończyły się szermierze mistrzostwa Armii Zaprzyjaźnionych. W ostatnim dniu rozegrano turnieje drużynowe szpadzistów i florecistów. Polscy szpadzistów w składzie Jerzy Janikowski, Bogdan Andrzejewski, Kazimierz Barbarski, Witold Stolina i Ryszard Blaszczyk uplasowali się na 4. miejscu, przegrywając mecz o brązowy medal z drużyną NRD 6:8. Poprzednio — w pojedynkach grupowych — Polacy zwyciężyli Bułgarów 9:0 i przegrali z ZSR 2:8. Mistrzami zostali szpadzistów ZSR, wygrywając z zespołem Rumunii 9:5.

W turnieju florecistów, w którym Polska nie była reprezentowana, doszło do niespodzianki. Floreciści Rumunii pokonali w meczu o złoty medal drużynę ZSR 9:7. Trzecie miejsce wywalczyli reprezentanci NRD po zwycięstwie nad Bułgarią 9:1.

Impreza stała pod znakiem sukcesu ekipy ZSR, która wywalczyła w Poczdamie 7 złotych medali. Polacy zdobyli trzy medale: srebrny — drużyna floretowa oraz brązowe — florecista Grzegorz Lewandowski i drużyna szablistów.

Ryszard Wiejski, były wielokrotny reprezentant Polski — szczegółowo analizuje grę człowiek z drużyny świata — wnioski wyciągnięte przez niego przyczyniły się w dużym stopniu do ulepszenia gry polskiej drużyny.

Pierwszymi „jaskółkami” zmiany stylu gry Polaków były ich występy w ubiegłorocznej edycji Pucharu FIRA. Pomimo porażek z czołowymi zespołami kontynentu polscy rugbiści gra-

li już momentami bardzo dobrze. Potwierdził to w spotkaniu z Włochami, Rumunią i Francją w tegorocznych meczach. W Bukareszcie i Częstochowie Polacy przegrali wszystkie mecze, przegrywając jednak wyraźnie gorzej w polu spotkań. Przyczyna leży chyba w dysproporcji warunków fizycznych. Przeciwnicy są bowiem z reguły silniejsi fizycznie. Walka nasza jest stosunkowo „lekka” młyna z Francuzami, którzy mają aktualnie najcięższą chybą formację na świecie, wymaga od Polaków maksymalnego nakładu sił w każdej sytuacji.

Skład zespołu powoli się kryształizuje, na kilku pozycjach konieczne są jeszcze korekty. Najwięcej kłopotów ma trener Wiejski z obsadzeniem pozycji łącznika ataku — właśnie po błędach zawodnika oznaczonego numerem 10 Polacy często tracą inicjatywę w grze i amusemieniu się do przejęcia do defensywy.

Naszym reprezentantom pozostało do rozegrania jeszcze dwa spotkania z cyklu rozgrywek o Puchar FIRA. Oba odbędą się wiosną przyszłego roku. Przeciwnikami polskiej piętnastki będą zespoły Hiszpanii i CSRS. Pokonanie tych drużyn leży w granicach możliwości naszego zespołu, a to gwarantowałoby nie tylko utrzymanie się w gronie szczytu najsilniejszych piętnastek kontynentu, ale i zajęcie w pucharze wysokiej pozycji.

Po niedzielnym spotkaniu w Częstochowie Francuzi prowadzą w tabeli Pucharu FIRA, mając na swym koncie dwa zwycięstwa. Polacy, którzy jako jedyny zespół rozegrali dotychczas trzy spotkania, zajmują czwarte miejsce. Oto tabela Pucharu FIRA:

1. Francja	4	89-9
2. Rumunia	2	38-21
3. Włochy	2	16-18
4. Polska	2	42-70
5. CSRS	0	4-73
6. Hiszpania	nie wystąpiła	

Niektórzy zawodnicy zyskali fikcyjną trasę zjazdową „FIS-2”, która — tego zdaniem — nie nadaje się w obecnym stanie do użytku nawet dla turystów. I gdyby nawet uzyskać zgodę Tatrzańskiego Parku Narodowego na wyrub kilku hektarów lasu, to i tak taka trasa nie mogłaby otrzymać licencji FIS jako zjazdowej, gdyż część terenu, w którym musiałaby bieć, jest zbyt płaska.

Riccardo Plattner radził jednak, aby bez naradania przystąpić na swąk zrobić trasę zjazdową kobiet z Kasprowego Wierchu do dolnej stacji kolejki krzesełkowej na Hali Górzycowej. Liczyłaby ona 2200 m długości przy 660 m różnicy wzniesień. Na tej trasie, można by rozgrywać nawet puchary świata kobiet, międzynarodowe zawody juniorek, a zjazd mógłby być tylko w krajowej obsadzie.

zonu 1977/78 — ze strony zabran rewanż im nie grozi. Ale ktoś tę passę chyba wreszcie przerwie. Włascy sprawiają już bowiem wrażenie bardzo zmęczonych.

Zdrowie ważniejsze!

Fibak rezygnuje z Grand Prix

(P) Po 2-miesięcznych zagranych startach powrócił do Poznania Wojciech Fibak, który dzięki udanym występom awansował na 11 pozycję listy Grand Prix, mając 549 pkt. Do demagogu zawodnika — Eddie Dibba — brakuje mu 54 pkt., do Roscoe Tannera — 30 i Phila Denta — 2 pkt. Tę wysoką pozycję i szanse zakwalifikowania się do finałowej „osmielki” osiągnął Fibak występując 2-krotnie w finałach, 3-krotnie w półfinałach oraz 2 razy w ćwierćfinałach. Oprócz tego triumfował w debiucie w Barcelonie i Sztokholmie.

W swoich wcześniejszych planach W. Fibak miał występ m. in. w Owidio. Podczas pojedynku z Borgiem w Kolonii naderwał mięsień brzucha i to spowodowało, że w dalszych turniejach nie walczył już w pełni sił. Podczas ostatniego występu w Londynie dolegliwości nasiliły się i W. Fibak postanowił wrócić do kraju. Po badaniach nasz tenisista oświadczył, że nie wystąpi już w tegorocznych turniejach Grand Prix.

Na zakończenie słów kilka o naszej lidze i serii Wistyl, która w aktualnych mistrzostwach nie doznała jeszcze porażki. Krakowianom daleko jeszcze do rekordu zabrzańskiego Górnik, którego piłkarze w roku 1961 nie ponieśli porażki w 22 kolejnych spotkaniach. Te piękna seria zabrzańskich przetrwała przed 15 laty... zawodnicy Wistyl.

Ponieważ Wisła rozegrała z Górnikiem oba już mecze sezonu 1977/78 — ze strony zabran rewanż im nie grozi. Ale ktoś tę passę chyba wreszcie przerwie. Włascy sprawiają już bowiem wrażenie bardzo zmęczonych.

Na kortach

(P) Turniej Grand Prix w Santiago wygrał Argentyńczyk Guillermo Vilas, który w finale pokonał reprezentanta Chile, Jaime Fillola 6:0, 2:6, 6:4.

Zwycięzcą turnieju WCT w Las Vegas został Jimmy Connors, który w finałowym pojedynku pokonał Roscoe Tannera po zaciętej walce 6:2, 5:6, 3:6, 6:2, 6:3.

Nagrody dla organizatorów „Sportowego lata 1977”

(P) Goraz większą uwagę władze oświatowe przywiązują do tego, aby młodzież podczas letnich i zimowych wakacji masowo uprawiała sport. Szkolny Związek Sportowy od kilku lat przed zimą i latem wydaje różnorodne materiały pomocnicze do przeprowadzania zajęć sportowych na wakacyjnych obozach i koloniach. Od kilku lat Ministerstwo Oświaty i Wychowania wspólnie z SZS i redakcją katowickiego „Sportu” prowadzi konkurs na najlepszą sportową działalność placówek letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Konkurs ten ma na celu budzenie aktywności organizatorów sportu na obozach i koloniach. Najlepsi z nich otrzymują wyróżnienia, dyplomy i nagrody rzeczowe. W poniedziałek właśnie spotkali się w

Szkolnym Związku Sportowym najlepsi organizatorzy „Sportowego lata 77”.

Oto placówki, które otrzymały wyróżnienia i stopnie:

1. Kolonia letnia w Gdowie Zakładu Urzędów Socjalno-Bytowych i Kulturalno-Oświatowych CZSP w Krakowie — nauczyciel w — Wojciech Dora.

2. Kolonia letnia w Nowej Sarzynie RSW Prasa-Książka-Ruch Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe, Nauczyciel w — Stanisław Kuraś.

3. Kolonia Polonii Zagranicznej w Szklarskiej Porębie Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze — nauczycielka w — Mirosława Jarzemska.

4. Obozy Sportowo-Szkoleniowe w Lubniewicach Województwa Lubuskiego Ośrodka Sportów Wodnych w Gorzowie Wlkp. Nauczyciel w — Wiesław Kosowicz.

5. Obozy sportowe i placówki letniego wypoczynku w miejscu zamieszkania dzieci i młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Zielzgu i SKS „Ekonomik”. Nauczycielka w — Teresa Rzepecka.

Ponadto przyznano 9 wyróżnień II stopnia. Wyróżnieni nauczyciele mówili o swych spostrzeżeniach i problemach, na jakie napotykali w pracy z młodzieżą podczas lata. Mówili m. in. o tym, iż nie zawsze i nie wszędzie realizowana jest zasada, że szkolne i pozaszkolne obozy i urządzenia sportowe powinny być powszechnie dostępne dla dzieci i młodzieży w okresie letnim. (Z)

li już momentami bardzo dobrze. Potwierdził to w spotkaniu z Włochami, Rumunią i Francją w tegorocznych meczach. W Bukareszcie i Częstochowie Polacy przegrali wszystkie mecze, przegrywając jednak wyraźnie gorzej w polu spotkań. Przyczyna leży chyba w dysproporcji warunków fizycznych. Przeciwnicy są bowiem z reguły silniejsi fizycznie. Walka nasza jest stosunkowo „lekka” młyna z Francuzami, którzy mają aktualnie najcięższą chybą formację na świecie, wymaga od Polaków maksymalnego nakładu sił w każdej sytuacji.

Skład zespołu powoli się kryształizuje, na kilku pozycjach konieczne są jeszcze korekty. Najwięcej kłopotów ma trener Wiejski z obsadzeniem pozycji łącznika ataku — właśnie po błędach zawodnika oznaczonego numerem 10 Polacy często tracą inicjatywę w grze i amusemieniu się do przejęcia do defensywy.

Naszym reprezentantom pozostało do rozegrania jeszcze dwa spotkania z cyklu rozgrywek o Puchar FIRA. Oba odbędą się wiosną przyszłego roku. Przeciwnikami polskiej piętnastki będą zespoły Hiszpanii i CSRS. Pokonanie tych drużyn leży w granicach możliwości naszego zespołu, a to gwarantowałoby nie tylko utrzymanie się w gronie szczytu najsilniejszych piętnastek kontynentu, ale i zajęcie w pucharze wysokiej pozycji.

Po niedzielnym spotkaniu w Częstochowie Francuzi prowadzą w tabeli Pucharu FIRA, mając na swym koncie dwa zwycięstwa. Polacy, którzy jako jedyny zespół rozegrali dotychczas trzy spotkania, zajmują czwarte miejsce. Oto tabela Pucharu FIRA:

1. Francja	4	89-9
2. Rumunia	2	38-21
3. Włochy	2	16-18
4. Polska	2	42-70
5. CSRS	0	4-73
6. Hiszpania	nie wystąpiła	

Niektórzy zawodnicy zyskali fikcyjną trasę zjazdową „FIS-2”, która — tego zdaniem — nie nadaje się w obecnym stanie do użytku nawet dla turystów. I gdyby nawet uzyskać zgodę Tatrzańskiego Parku Narodowego na wyrub kilku hektarów lasu, to i tak taka trasa nie mogłaby otrzymać licencji FIS jako zjazdowej, gdyż część terenu, w którym musiałaby bieć, jest zbyt płaska.

Riccardo Plattner radził jednak, aby bez naradania przystąpić na swąk zrobić trasę zjazdową kobiet z Kasprowego Wierchu do dolnej stacji kolejki krzesełkowej na Hali Górzycowej. Liczyłaby ona 2200 m długości przy 660 m różnicy wzniesień. Na tej trasie, można by rozgrywać nawet puchary świata kobiet, międzynarodowe zawody juniorek, a zjazd mógłby być tylko w krajowej obsadzie.

Na zakończenie słów kilka o naszej lidze i serii Wistyl, która w aktualnych mistrzostwach nie doznała jeszcze porażki. Krakowianom daleko jeszcze do rekordu zabrzańskiego Górnik, którego piłkarze w roku 1961 nie ponieśli porażki w 22 kolejnych spotkaniach. Te piękna seria zabrzańskich przetrwała przed 15 laty... zawodnicy Wistyl.

Ponieważ Wisła rozegrała z Górnikiem oba już mecze sezonu 1977/78 — ze strony zabran rewanż im nie grozi. Ale ktoś tę passę chyba wreszcie przerwie. Włascy sprawiają już bowiem wrażenie bardzo zmęczonych.

ŻYCIE WARSZAWY

Czy „Zbyt” zastąpi „Prognozę”?

Jak płacimy za prąd

W stolicy zarejestrowanych jest obecnie 527 tysięcy indywidualnych odbiorców prądu. A więc tyle rodzin, tyle gospodarstw domowych korzysta z tego dobrodziejstwa XXX wieku. Korzysta i... nie zawsze płaci. Blisko 20 proc. stołecznych odbiorców prądu za niego nie płać. Slegają one niebagatelnej sumy 24 mln zł (za gaz i elektryczność łącznie, bo od 1963 r. są już wspólne rachunki).

Nie chodzi tu o kilkudniowe opóźnienia w regulowaniu bieżących rachunków, lecz o niepłacenie za dłuższe okresy: pół roku, rok i dłużej. Najgorzej przedstawia się sprawa w rejonie Śródmieścia, gdzie jest stosunkowo najmniej odbiorców — 106 tys (a największe zaległości — blisko 8 milionów zł).

Tym bardziej to dziwne, nieporozumienie i zastrzeżenie na społecznej dezaprobatę, gdy wzięcie się pod uwagę fakt, iż średnia roczna opłata za elektryczność w prywatnego odbiorcy w Warszawie wynosiła zaledwie 1.103 zł.

Nie lepiej też wygląda sytuacja na terenie stołecznego województwa. I tu są olbrzymie zaległości. W Pruszkowie np. gdzie jest 83 tys. odbiorców, nie płać 6 milionów zł, w Legionowie (37 tys. odbiorców) — ponad 2,5 mln zł, w Legonowie (96 tys. odbiorców) — blisko 3 mln zł.

Rozmawialiśmy na te tematy w dyrekcji Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego, któremu podlega 12 województw. Z przykrością dowiedzieliśmy się, że nasze — stołeczne — wiedzie tu niechlubny primat. Próbowaliśmy znaleźć przyczynę tego stanu rzeczy. Czy przypadkiem nie ma tu znaczenia istniejący system inkasa. Pod jego adresem i do naszej redakcji napływa sporo skarg, rejon energetyczny otrzymuje wiele reklamacji. Tak, to prawda — powiedziano nam — zdarzają się pomyłki, korygowane są rachunki, obecnie system nie w pełni zdaje egzamin. Ale na karb maszyn obliczeniowych nie można kłaść tak olbrzymich zaległości. Nie zapłacono rachunków z winy dostawcy prądu — stanowią minimalny procent, jeżeli nie promille.

Dyrekcja Zakładów Energetycznych nie widzi już innego wyjścia, jak odnowienie systemu inkasa, czteromiesięcznego kredytowania, który jednak nie sprawdził się w praktyce. Obecnie obowiązujący system „Prognoza” też znalazł się pod ostrzałem krytyki odbiorców. Oparty on jest na prognozowaniu zużycia prądu za okres dwumiesięczny. Obliczenia dość często nie były trafne, rachunki kwestionowano. Opracowano więc i wprowadzono w życie dodatkowy system współczynników, który koryguje te przypadki. I chociaż zdarzają się już bardzo rzadko nieścisłości, do których kilkudziesięciu sum — odbiorcy stracili zaufanie.

Powołane więc zostały specjalne zespoły fachowców, które w oparciu o dotychczasowe doświadczenia własne i zagraniczne, opracowały system, który ma być lepszym od „Zbyt”. Tytułem próby — do testowania — wzięto do ręki w dwóch rejonach energetycznych: Radomia i Ostrowca. Na czym on będzie polegał? „Zbyt”, w odróżnieniu od „Prognozy”, nie bierze pod uwagę krótkiego, dwumiesięcznego okresu, ale cały miniony rok. Odbiorca płacić będzie — tytułem zaliczki, w formie przedpłaty, w 6 ratach — za taką ilość energii elektrycznej (gazu), jaka zużył w poprzednim roku. Każdy otrzyma książeczkę wpłat — jak za czynsz — sam będzie wpłacał należności na poczeki, w PKO czy bezpośrednio w kasach zakładu energetycznego. Pod koniec roku dokonane zostanie rozliczenie: jeżeli odbiorca będzie miał nadpłatę to zostanie ona wliczona do kolejnego rachunku, jeżeli zaś zużył więcej energii to wyrównanie uiszcí również przy pierwszym kolejnym rachunku. Pamiętajmy przy tym na razie, że odbiorca powinien zgłaszać ew. zmiany (np. nowo za instalowane urządzenie elektryczne) w celu skorygowania przedpłaty, by pod koniec roku nie musiał wyrownywać zbyt dużych zaległości. Oczywiście, zakłady energetyczne będą prowadziły kontrolę, ale już nie systematyczną.

Propozycja bardzo interesująca i usprawiająca zarówno pracę inkasa, jak i ułatwiająca załatwienie formalności przez samych mieszkańców. Jest to następny etap automatyzacji obliczania należności energetycznych. Automatyzację wprowadzono w 1973 r. Wówczas pracowało 613 inkasentów odwiedzało regularnie 2 mln 413 odbiorców. Z kłopotami wiązała się też obsługa odbiorców — inkasentów. W tym roku jest ich 593, a odbiorców 2 mln 633 tys. (dane te dotyczą całego okręgu centralnego). Wprowadzenie systemu „Zbyt” przyniesie dalsze poważne oszczędności, lepsze wykorzystanie kadry pracowników energetyki tak potrzebnej na innych odcinkach. Ale system ten będzie dopiero wówczas w pełni skuteczną, jeżeli my — odbiorcy — wykazemy się społeczną dyscypliną i nie będziemy zalegali z należnościami.

MAREK RUBACH

Inicjatywa godna naśladowania

Warto wiedzieć, że we wszystkich przychodniach rejonowych na Woli prowadzi się profilaktyczne badania ciśnienia. Nie potrzebne jest skierowanie od internisty. Wykwalifikowane pielęgniarki mierzą ciśnienie za pomocą specjalnego aparatu, którego działanie jest do sal w szpitalu. W tym celu potrzebna jest tylko jedna osoba. Teraz, w fazie rozruchu, jest tu oczywiście więcej osób — pracują przedstawiciele „ZAP-MONT” z kierownikiem mgr inż. Jerzym Zakrzewskim i brzydą z Zakładu Zamku, m. in. mistrz Waldemar Gomółka, operatorzy Bogdan Szuboz i Tomasz Hermanowski.

Najważniejsze jest odpowiednie wyregulowanie wszystkich urządzeń, tak by ze sterowni można było ustalać temperaturę i wilgotność powietrza w poszczególnych pomieszczeniach. Jak jest to precyzyjne, przekonaliśmy się osobiście, dokonując z Janem Galiwasem, pracownikiem Zarządu Zamku, odpowiedzi na pytania w sali audiencyjnej i Garderobie Królewskiej. Już po kilku minutach od zmiany parametrów w sterowni psychrometr Asmana wykazał różnicę w temperaturze i wilgotności.

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

W reporterskim skrócie

RANNA ZOSTAŁA W WYPADKU samochodowym na ul. Grzegorzewskiej 19-letnia Bogumiła Nieradkowska z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

W WYPADKU DROGOWYM na ul. Okopowej ranny został 15-letni Piotr Bednarski z ramienia 15-letniej Nieradkowskiej, przy ul. Nobla 19. Zginęła w wyniku obrażeń, przewrócona ranna do szpitala przy ul. Świerczewskiego.

Zamkowa fabryka powietrza



Jan Galiwas bada psychrometrem Asmana temperaturę i wilgotność powietrza w Sali Audiencyjnej.

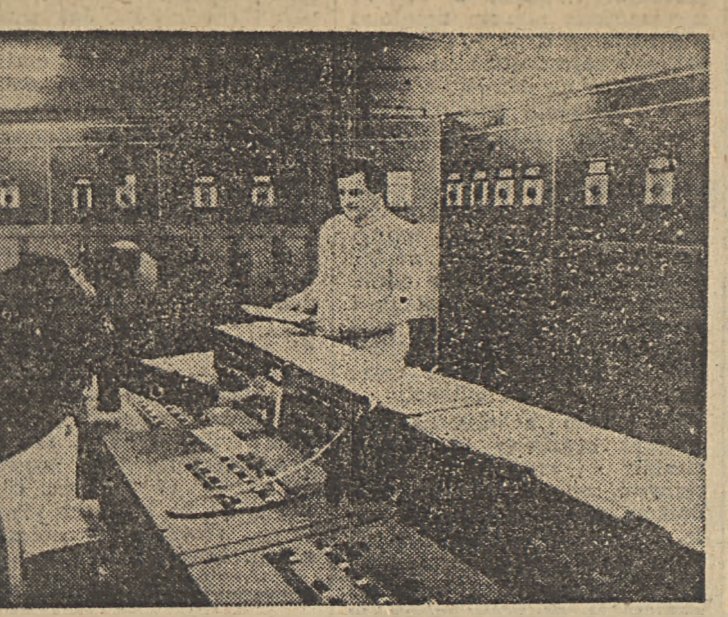
Taki widok nie kolarzy się z Zamkiem Królewskim. Olbrzymie rury i kanały, obudowane blaszonymi osłonami, urządzeniami, sterownia zastawiona szafami pełnymi wskaźnikami, pokręteł i migających światełek. Tylko napisy na szafach: skrzydło gotyckie, saskie, południowe, zachodnie, świadczą o tym, że rzeczywiście jesteśmy w Zamku, a nie zakładzie przemysłowym. Choć porównanie do fabryki nie jest tak bardzo bezpodstawne. Jest to naprawdę fabryka — powietrza, specjalnie przygotowanego dla Zamku, w urządzeniach klimatyzacyjnych.

Złoty ogromnej wartości artystycznej, które znajdują się w salach, wymagać będą wyjątkowych warunków, odpowiedniego mikroklimatu, właściwej temperatury i wilgotności powietrza. Zapewnili to 11 zespołów klimatyzacyjnych, obsługujących ponad 100 sal historycznych, pełniących funkcje muzealne.

Zamkowa klimatyzacja będzie nie tylko pierwsza w tego typu obiektach, ale i najnowocześniejsza w kraju. Urządzenia skompletowane i dostarczone przez austriacką firmę „Transex” pochodzą od najlepszych producentów na świecie. Nagrzewnice są włoskie, wentylatory francuskie, a komory klimatyzacyjne i agregaty ziębnicze amerykańskie. Natomiast cała automatyka jest dziełem „Mery-ZAP-MONT” z Wrsznej, która też używała wielu zagranicznych elementów, np. szwajcarskiej firmy Landis & Gyr.

Nadesłane z zagranicy urządzenia montują polskie przedsiębiorstwa: „Instal”, KIS, PIE, Mera-ZAP-MONT. Austriacy przysłali tylko swoich przedstawicieli na odbiór techniczny i do uruchomienia w rozruchu.

Zamkowa fabryka powietrza zlokalizowana jest na poddaszu. Tam właśnie widzieliśmy montaż poszczególnych zespołów klimatyzacyjnych, a także



Centralna sterownia zamkowej klimatyzacji. Stąd automatycznie kieruje się „mikroklimatem” w ponad 100 komnatach. Fot. Zdzisław Kwieciński

mieliśmy możliwość przekonania się, jak działają już gotowe. Cała ich praca kierowana jest z automatycznej sterowni, która w przyszłości obsługiwać będzie tylko jedna osoba. Teraz, w fazie rozruchu, jest tu oczywiście więcej osób — pracują przedstawiciele „ZAP-MONT” z kierownikiem mgr inż. Jerzym Zakrzewskim i brzydą z Zakładu Zamku, m. in. mistrz Waldemar Gomółka, operatorzy Bogdan Szuboz i Tomasz Hermanowski.

Najważniejsze jest odpowiednie wyregulowanie wszystkich urządzeń, tak by ze sterowni można było ustalać temperaturę i wilgotność powietrza w poszczególnych pomieszczeniach. Jak jest to precyzyjne, przekonaliśmy się osobiście, dokonując z Janem Galiwasem, pracownikiem Zarządu Zamku, odpowiedzi na pytania w sali audiencyjnej i Garderobie Królewskiej. Już po kilku minutach od zmiany parametrów w sterowni psychrometr Asmana wykazał różnicę w temperaturze i wilgotności.

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

Tak działają 3 już prawie gotowe zespoły klimatyzacyjne o wydajności 36 tys. m sześciu na godzinę usłanionego powietrza, które służy do sal w skrzydło gotyckim i części podziemnej. Następnie 4 zespoły są w fazie końcowego montażu, a całość urządzeń klimatyzacyjnych musi być gotowa pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

CIERPLIWOŚCI

Niecierpliwych nie mieszkać nowego osiedla Chłomiczówka z powodu braku tablic z nazwami ulic możemy spokojnie Tablice te będą zwieszane na kamiennych... po otrzymaniu ich z wytwórni w Gdańsku. Tak nas informuje Woj. Zarząd Dróg i Mostów w odpowiedzi na małe „Życie” pt. Czy nie za długo?

Wielu ostatnio użytkowników informacji z Zakładów Metalowo-Olewniczych w Gdańsku tablice nie będą dostarczane do WZIM do 30 stycznia.

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

ŻYCIE WARSZAWY

kowa, Powiśle, Solec, Sieraków, Sadyby, Stęgle i Wilanowa. Posiada siłą i liczną publiczność, wyświetla poranki dla maluchów, systematycznie współpracuje ze szkołami. Dolnego Mokotowa organizuje seanse dla kolonii i pólkoloni.

Dzielić pomocy władz Urzędu m.st. Warszawy. Czajka pozostaje i służyć nam będzie jeszcze do 1980 roku tj. do wybudowania nowego kina w tej dzielnicy. Dziękujemy Kinowizji z Sadyby.

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

WZIM „CZAJKA” Dowiedzieliśmy się, że nie Redaktorze, iż nasze dzielnicowe kino „Czajka” będzie nadal nam służyć. Mała Chłomiczówka z wyjątkiem pleneru z obywateli mieszkańców Czernia-

GRA BEZ ŚWIECZKI

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

17 listopada br. wstąpił do uspołecznionego punktu optycznego przy ul. Waryńskiego 38 w Warszawie. Był to pierwszy z serii, który ma być gotowy pod koniec roku. Wówczas już w Zamku trwać będą ostatnie roboty wykończeniowe, w lipcu ma być on przedzielony przekazany społeczeństwu. (hor)

CO I GDZIE

KINA
Bałtyk — „Miłość na deszczu”, prod. fran. lat 15, godz. 9.30, 13.30, 17.30, 21.30, prod. ang. lat 18, godz. 11.30, 15.30, 19.30.
Przyjaźń — „Szaraś”, prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 19.30, 23.30.
Polska — „Grzesia i kocha Zofia”, prod. ZSRR, b/o, godz. 9, 11 i 13.
Jedzie bez głowy”, prod. ZSRR, b/o, godz. 15, 17 i 19.
Odeś — kino nieczynne.
Hiel — „Kajetana na zlecenie”, prod. franc., lat 18, godz. 15.30, 19.30, 23.30.
W upaść noc”, prod. USA, lat 12, godz. 8.45 i 11.
Księżniczka na grochu”, prod. ZSRR, b/o, godz. 13.30.
Walter — kino nieczynne.
Mewa — „Gdzie się podział słońce”, prod. franc., b/o, godz. 15.30, 19.30 i 23.30.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowolki 12 — Wystawa rewolucyjnej ziemi radomskiej w dokumentach.
Dom „Estetki”: Biuro Wystaw Artystycznych — Wystawa malarstwa Czesława Wasko z Solca w Włocławku.
Klub „Empik”: Wystawa książek Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

DZIECI APTEK
Apteka nr 18 przy pl. Konstytucji 3 Maja 18 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — punkt pomocy doradczą pediatrycznej ul. Struga 7A. Doradza pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochniarskiej. Pogotowie dentystyczne czynne w godzinach 18-21.
rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-71.

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7-15 (317-17), w godz. 23-7 (234-30), w niedzielę i święta 406-97, straż pożarna 999, pogotowie MO 997, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-81, postój taksówek przy pl. Konstytucji 3 Maja 18, przy dworcu PKP 263-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 991, informacja PKP 299-60, PKS 267-76.

DIALOBRZEGI
Kino „Półka” — „Czapajew”, prod. ZSRR, b/o, godz. 17 i 19.
Telefony: Postępek MO 97, straż pożarna 708, ośrodek zdrowia 29, zjazd turystyczny 611, sklep „Dacia” 742.

GABRIATA
Kino „Las” — „Piotr wyjeź”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: postępek MO 97, straż pożarna 68.

DRZEWICA
Telefony: postępek MO 97, straż pożarna 68.

GRÓJEK
Kino „Odra” — „Gorące pole”, prod. jsp. lat 15, godz. 16 i 18.
Telefony: Pogotowie MO 39-71, straż pożarna 20-23, postępek MO 999, pogotowie ratunkowe — zachorowania i przewozy 23-09.

KOZIOŁENIE
Kino „Zalęca” — „Seksja specjalna”, prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-90, postępek MO 21-22, szpital rejonowy 24-50, dom kultury 26-24.
Muzeum Regionalne — Polski pleniad papierowy z lat 1794-1965, wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lublinie.

JEDLINIE
Telefony: Pogotowie MO 77, straż pożarna 46, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLINIE
Telefony: Postępek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 19, kierunkowy — 101.

NOWE MIASTO
Kino „Półka” — „Konie Valdeza”, prod. włoskiej, lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-90, postępek MO 7, szpital rejonowy 24-50, postój taksówek 88, kawiarnia 150.

MOGIELNICA
Telefony: Postępek MO 7, gmina spółdzielni 8, rejonowa przychodnia zdrowia 81.

LIPSKO
Kino „Szaraś” — „Straszy Robin Hooda”, prod. radz., b/o, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie MO 97, straż pożarna 68, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 168.

PIONKI
Kino „Chemik” — „Zapach kobiety”, prod. włoskiej, lat 18, godz. 19.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 88, postępek MO 97, straż pożarna 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 168.

SKARŻYSZEW
Kino „Syrena” — „Zawilodzie”, prod. pol., lat 12, godz. 19.
Telefony: postępek MO 77, gospoda 34, izba porodowa 11.

WARSZA
Kino „Przyjaźń” — „Banda Asa Kier”, prod. ZSRR, b/o, godz. 17 i 19.
Telefony: postępek MO 97, straż pożarna 88, PKP 12, postój taksówek 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 168.

WIERZBICA
Kino „Venus” — „Śwój wójt obcy”, prod. wójtów, prod. ZSRR, lat 15, godz. 18.
Telefony: straż pożarna 68, postępek MO 99.

FRYSZUCHA
Kino „Zachęta” — „Miłość Adeli”, prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 19.30, 23.30.
Telefony: straż pożarna 68, postępek MO 99, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 168.

postój taksówek 808, ośrodek zdrowia 219.
SZYDLÓWIEC
Kino „Górnik” — „Ostatni pościg z Gun Hill”, prod. USA, lat 15, godz. 16, 18 i 20.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, postępek MO 77, straż pożarna 30, restauracja „Biesada” 191.

Muzeum Ludowych Instrumentów
Muzycznych Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-15.30, w soboty 10-19.

ZWOŁEN
Kino „Świt” — „Czarna karawana”, prod. ZSRR, b/o, godz. 15.30 i 19

„Życie” na ul. Szkolnej

Finisz przy budowie kolejnego odcinka

Budowniczym kolejnego odcinka ul. Szkolnej — pozostał niecały miesiąc do zakończenia prac. Odwiedziliśmy zatem pracujące brygady drogowców, aby przekonać się, czy grudniowy termin jest realny. Czasu przecież zostało niewiele. Idąc wzdłuż nowej trasy komunikacyjnej przekonaliśmy się, że wykonano kawał dobrej roboty, chociaż w dalszym ciągu jest kilka niewłaściwych problemów, które muszą zostać jak najszybciej rozwiązane, aby 15 grudnia br. pierwsze samochody mogły rzeczywiście pojechać nową arterią.

NA BUDOWIE RPRI
Najwięcej prac do wykonania jest nadal na przyszłym rondzie, czyli skrzyżowaniu ul. Szkolnej i ul. Południowej. Początkowo pracującym ekipom RPRI przeszkadzał budynek przy ul. Starooblatowskiej,

potem nadmiar wody a teraz okazało się, że trzeba zrobić „odwodnienie” całego ronda i nawet odcinka przysięgłej ul. Południowej. Dobrze, że zdecydowano się na te roboty teraz (wykonuje je brygada z KBK), gdyż i tak całość prac inżynierskich zostanie zakończona nie później jak w pierwszych dniach grudnia.

Zawiedli nieco partnerzy z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robot Mostowych, którzy są wykonawcami tunelu dla pieszych, zlokalizowanego w sąsiedztwie „Supersamu”. Już dziś wiadomo, że to podziemne przejście nie będzie gotowe wraz z przekazaniem do użytku całej trasy. Na szczęście „mostowcy” z Kielec zapewnili, że płytę tunelu ułożą nie później jak do końca bm., co umożliwi wykonanie odcinka obywateli jezdni. Oby tak się rzeczywiście stało, gdyż obecna liczebność załogi z KPRM na budowie przy ul. Szkolnej budzi niepokój.

Wreszcie skrzyżowanie ul. Szkolnej z ul. PCK i ul. Słaską. Drogowcy z RPRI nie mogą zakończyć robót, gdyż boją się... niewypałów. Dotychczas z ziemi wydobyto ponad 600 różnego rodzaju pocisków z czasów ostatniej wojny. Są podejrzani, że to jeszcze nie wszystko. Niestety, saperzy nie zjawiają się na budowie, mimo wielokrotnych interwencji kierownictwa robót.

NA ODCINKU KBK

Naznaczona lepsza sytuacja jest na 650-metrowym odcinku arterii pomiędzy ul. Świerkową a ul. Słowackiego, który wykonują brygady z Kombinatu Budownictwa Komunalnego. W tych dniach powinien być już gotowy asfalt na 403-metrowym odcinku ul. Szkolnej pomiędzy ul. Świerkową i ul. Białą.

Tak przynajmniej twierdził Józef Mazura i Stanisław Małka, których zastaliśmy przy układaniu „dolnej” warstwy asfaltu-betonu. Dwie jezdnie pozostałego, 250-metrowego, odcinka nowej trasy (od ul. Białej do ul. Słowackiego) będą gotowe także na czas! — stwierdził mistrzowie Wacław Dygas i Jarosław Podrygało, którzy nadzorują wykonanie robót drogowych.

O realności terminu wyznaczono na 15 grudnia br. są także przekonani specjaliści z radomskiego oddziału Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych z Kielec, których zadaniem jest zainstalowanie oświetlenia ulicznego wzdłuż

całej trasy. Brygadziści Leszek Pinda wraz z 9-osobową grupą elektryków robią wszystko, aby za miesiąc zaświeciły wszystkie lampy jarzeniowe.

ZDAJĄ NA CZAS!

Kiedy wracaliśmy, praca na rondzie trwała bez wytchnienia. Członkowie brygady brukarzy Zdzisława Jacha i Józefa Pachuciego oraz brygady robót kanalizacyjnych Władysława Lipka twierdzą, że zdążą na czas. Oby tylko tym zamiarom sprzyjała aura.

Pracownicy RPRI i KBK są więc optymistami. To dobrze. Mimo wszystko warto jak najszybciej przystąpić do układania „dolnej” warstwy asfaltu-betonu na gotowych podłożach jezdni. Drogowcy z Rejonu Dróg Publicznych w Radomiu zapowiedzieli, że tuż po 20 bm. zwożą na ul. Szkolną bardzo wydajną maszynę do układania masy asfaltowej. Trzeba jednak pamiętać, że asfalt układa się tylko przy odpowiedniej temperaturze. A tymczasem do zimy coraz bliżej i mroz może chwycić łada dzień.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Obraz z odbiciem

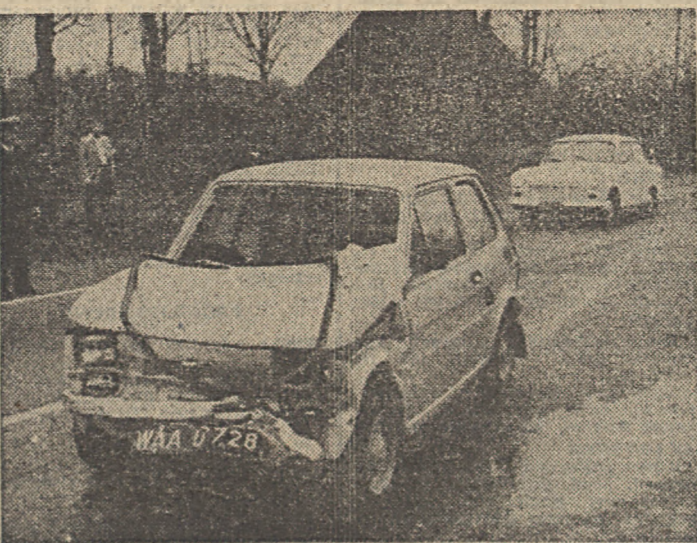
w telewizorach na ul. PCK

Dopóki na osiedlu „Ustronie” nie wyrosły pęczniejące wieżowce, mieszkańcy budynków przy ul. PCK 1, 3, 7 mieli na ekranach swoich telewizorów dobry obraz. Teraz pozbawieni anten zbiorczych odbierają program z największym trudem, przy czym trafiający do telewizorów sygnał traci na siłę, odbijając się kilkakrotnie od ścian wysokich bloków.

Administracja „Ustronia” wystąpiła od „Inwestprojektu” WSM z pismem o zainstalowanie na budynkach przy ul. PCK masztów anten zbiorczych. Odpowiedź brzmiała: — założymy w 1976 roku. Mamy tymczasem koniec 1977 r., a anten jak nie było, tak nie ma. Zdaniem fachowców anteny zbiorcze też nie rozwiążą problemu natomiast znacznie prostsze, tańsze — a co najważniejsze — gwarantujące lepszy skutek byłoby przyłączenie wspomnianych budynków kablem ziemnym lub linią napowietrzną z antenami na wieżowcach. Koszt wykonania takiego przyłącza odbiorców z jednej klatki wyniosłby 3 tys. zł.

No tak, tylko trzeba przede wszystkim chcieć wyjść na przeciw „telewizyjnym” kłopotom lokatorów. (am)

Nie zachowano ostrożności



Coraz trudniejsze warunki jazdy mamy na drogach. Nie wszyscy kierowcy przy śliskiej nawierzchni, ograniczonej widoczności i mgły w odczucie zachowują należyty ostrożność. Codziennie na drogach woj. radomskiego dochodzi do poważnych wypadków, o czym piszemy w codziennej kronice. Fot. Bronisław Duda

SPORT nad mleczną

Złota jesień radomskiej piłki

Zakończyli rozgrywki piłkarskie II i III ligi. Czas na podsumowanie wrażeń.

Zaczniemy od II ligi i poprzedzających sezon prognóz na temat szans poszczególnych zespołów, w tej liczbie również debiutującego w rozgrywkach Radomiaka. Faworytów upatrywano przede wszystkim w Zagłębiu, a dalej Motorze, Stoczniowcu, Lechii i Stolecznej Gwardii. Piłkarze z Wąbrzycha, którzy przed rokiem stoczyli zwycięską walkę o awans do ekstraklasy z Bydgoską, w tym roku nie spełnili oczekiwań i wypadli znacznie słabiej. Bardzo równą formę zaprezentowała natomiast warszawska Gwardia, która przezwyciężyła stawce zespołów nie-

przerwanie od pierwszej kolejki spotkań. Niezłe spisyuje się również wicelider — Lechia, choć trzeba przyznać gdańscy sympatycy piłki nożnej spodziewali się po niej nieco więcej.

Trzecie miejsce po jesiennej rundzie rozgrywek przypadło Avii Świdnik, a czwarte... Radomiakowi. I to jest największa, a jednocześnie najprzyjemniejsza niespodzianka. „Zieloni”, po niefortunnym starcie i przegranej na własnym boisku z Gwardią, szybko pozbyli się debiutanckiej tremy. Grając bardzo ambitnie, odnieśli siedem kolejnych zwycięstw, trafiając z pozycji „czernych” latarni do ścisłej czołówki grupy północnej. Warto w tym miejscu podkreślić, że warszawscy gwardziści byli jedynym zespołem, który na boisku w Radomiu udowodnił swoją wyższość. Pozostali rywale nie ukrywają, że aspiracji do występów w ekstraklasie zeszły z boiska przy ul. Struga pokonani.

Radomiak zakończył jesienią rundę rozgrywek przegraną

„Mocne uderzenie” WPWiK

Zakończenie instalacji wodociągowych na 10 ulicach Radomia

Najważniejszym tematem dnia w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji jest obecnie wykonanie do końca br. wszystkich zaległych prac wodociągowych, rozpoczętych w czynnie mieszkańców i kontynuowanych niekiedy od lat kilku we współpracy z gospodarką komunalną w Radomiu.

Są to ulice: Żywa, Borowa, Gromadzka, Słowackiego (odcinek od ul. Idalińskiej), Długosiewska, Lotnicza, Kasztanowa, Folwarczna, Kopaliniana i Malenicka. Nie jest to zadanie łatwe i proste, ale zostanie ono — sądząc po obecnym przebiegu prac — wykonane w terminie przy pomocy niektórych zakładów pracy, jak również dzięki temu, że kierownictwo WPWiK ściągło do Radomia pomoc w postaci hydraulików i innych specjalistów z podległych mu rejonów z Lipska, Wierzbicy, Nowego Miasta i Pionek. Większość pozamiejscowych hydraulików dowozi się codziennie specjalnymi samochodami do Radomia, tylko nieliczni z nich znaleźli zakwaterowanie w samym mieście.

Dużą pomoc w realizacji tego ambitnego przedsięwzięcia udziela już zakłady pracy naszego miasta. Między innymi radomski „Centrodruk” zabezpieczył dostawy materiałów — zaworów, rur przewodowych — a kierownictwo Radomskiego Przedsiębiorstwa Pielców Przemysłowych dostarczyło samodzielną koparkę do prac ziemnych.

Nigdy w historii naszego miasta i jego „wodociągów” nie było tak zmasowanej akcji, której celem jest nie tylko dostarczenie wody mieszkańcom najbardziej zaniedbanych dzielnic w terenie 7 tygodni od rozpoczęcia prac (dawniej — pamiętamy — przeprowadzenie instalacji wodociągowej na jednej tylko małej ulicy trwało nawet 3 miesiące), ale i wyznaczanie z wiosennego krajobrazu miasta tradycyjnych „wykopków”.

Uczestników czynu społecznego przy pracach wodociągowych zainteresuje również fakt, że do końca roku br. WPWiK wykona również 47 przyłączy wodociągowych od sieci ulicznej do posesji.

Oznacza to w praktyce, iż wszyscy lokatorzy (niemal wyłącznie właściciele domków jednorodzinnych), którzy do 15 listopada br. wpłacili wkłady za przyłącza, otrzymają wkrótce wodę z ujęć komunalnych.

Tak poważne a przede wszystkim krótkoterminowe zadanie stawia wysokie wymagania przed samymi hydraulikami z WPWiK oraz przed ściągniętymi posiłkami z rejonów. Jednak hydraulicy są dobrej myśli — „Jeśli nie

Teatr z Lublina

wystąpi w Radomiu

Państwowy Teatr im. J. Osterwy z Lublina wystąpi w dniu 23 bm. przed radomską publicznością, prezentując świeżo przygotowaną sztukę pt. „Celestyna”, hiszpańskiego autora Fernando de Rojas. Jest to renesansowa tragicomedia, mająca za temat historię wielkiej miłości dwojga kochanków. Sztukę reżyserował Janusz Ostrowski, scenę grała Teresa Targomska, muzyka Jana Kantego Pawluka. W zespole aktorskim występuje 13 artystów.

Przedstawienia rozpoczynają się o godz. 17 i 20 w sali Teatru Powszechnego ul. Żeromskiego 53. Bilety sprzedaje kasa Teatru, czynna w godz. 10 — 13 i 16 — 19. (n)

1:3 z koszańską Gwardią. Trzy lata temu, gdy występował po raz pierwszy w II lidze, uległ również w wyjazdowym meczu ostatniej kolejki polskiej Odrze 0:3. Wyniki podobne, ale jakże odmienna forma i styl gry. Wówczas planowana niemal z góry, stracona pozycja i bardzo kiepska postawa, dziś wyjazd w roli faworyta, który po dobrej prowadzonej w bardzo trudnych warunkach grze, musiał uznać wyższość jeszcze lepiej dysponowanego przeciwnika. I porównanie dorobku punktowego. Jesienią 74 roku „zieloni” kończyli sezon na 11 pozycji z 14 punktami, a w listopadzie br. na miejscu czwartym z 18-punktowym kapitałem.

Wspomnieliśmy o ogromnej ambicji. Chyba właśnie chęć pokazania się z jak najlepszej strony ponad 20-letniej rzeszy kibiców, którzy przychodzili na każde ligowe spotkanie, odegrała w sukcesie rolę dominującą. Są również inne walory. Trzeba do nich zaliczyć przede wszystkim zmocnienie zespołu Blaszczakiem i Wanatem. Dzięki doświadczeniu pierwszego, jego świetnemu refleksowi, udało się u-

braknie materiałów i prace ziemne wykonane zostaną sprzętem mechanicznym przed mrozami, do końca listopada — zapewniają — roboty skończymy, chociaż przyszyby podczas mrozów robić w rekawiczkach”.

Organizują się wśród nich zespoły współzawodniczące o dokładne i szybkie wykonanie tych przyłączy. Najlepsze wyniki — jak dotąd — odnotowują pracujący w b. trudnych warunkach (zalaną wodą rowy) hydraulicy z WPWiK: Bronisław Małecki, Józef Mazurkiewicz, Stanisław Gajewski i Jan Kapusta.

(be-de)

Najlepsi w akcjach ZSMP

W czasie tegorocznych akcji ZSMP „Każdy kłosa na wagę złota” i „Zbieramy plony jesieni” wzięło udział ponad 50 tys. dziewcząt i chłopców, w większości mieszkańców woj. radomskiego.

W gronie najlepszych, którzy podczas uroczystego podsumowania akcji otrzymali pierwsze nagrody, znaleźli się: członkowie Hufca OHP 33-7 w Świerżach Górnych, Hufca OHP 33-11 w Koźlenicach, koło ZSMP ze Ślupicy, gm. Jedlnia Letnisko, Zarząd Gminny ZSMP w Chotczy, szkolna organizacja ZSMP przy Technikum Ogrodnictwa, podobna organizacja przy Technikum Rolnictwa w Borkowie, koło ZSMP z Cecylówki w gm. Głowaczów oraz koło ZSMP z Zakosielca gm. Drzewica. (mz)

Po próbnym alarmie gotowości do zimy

Oby nie było zaskoczenia

Próbnym alarm ogłoszony dla Radomia przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w dniu gotowości do zimy — 1 listopada br., wykazał, że przedsiębiorstwa miejskie podległe RPKiM są już przygotowane na odparcie skutków najbardziej nawet groźnej zimy. Dotyczy to przede wszystkim ZOM-u, który, jak okazało się, ma sprawne już wszystkie piły odśnieżające (duże uliczne i małe do odśnieżania parków), piaskarki (w tym 3 nowe), zgromadzone piasek, ustalono pełnowartościowy dyżurny, oraz dołączono zatrudniono na okres zimy ekipy do usuwania śniegu i zwalczania gołoledzi.

Wcześniej przeprowadzono próby — zresztą nieskuteczne i nader kosztowne — usuwania gołoledzi z chodników przy pomocy gorącej wody. Ta metoda, stosowana swego czasu w Krakowie, nie ziała u nas egzaminu — jest zbyt kosztowna, szerokie jej stosowanie jest wręcz niemożliwe z powodu braku ujęć gorącej wody na ulicach.

Tak więc z obłożeniem walczycy będziemy w br. — niestety — metodami tradycyjnymi, posypywaniem chodników piaskiem i jezdni solą.

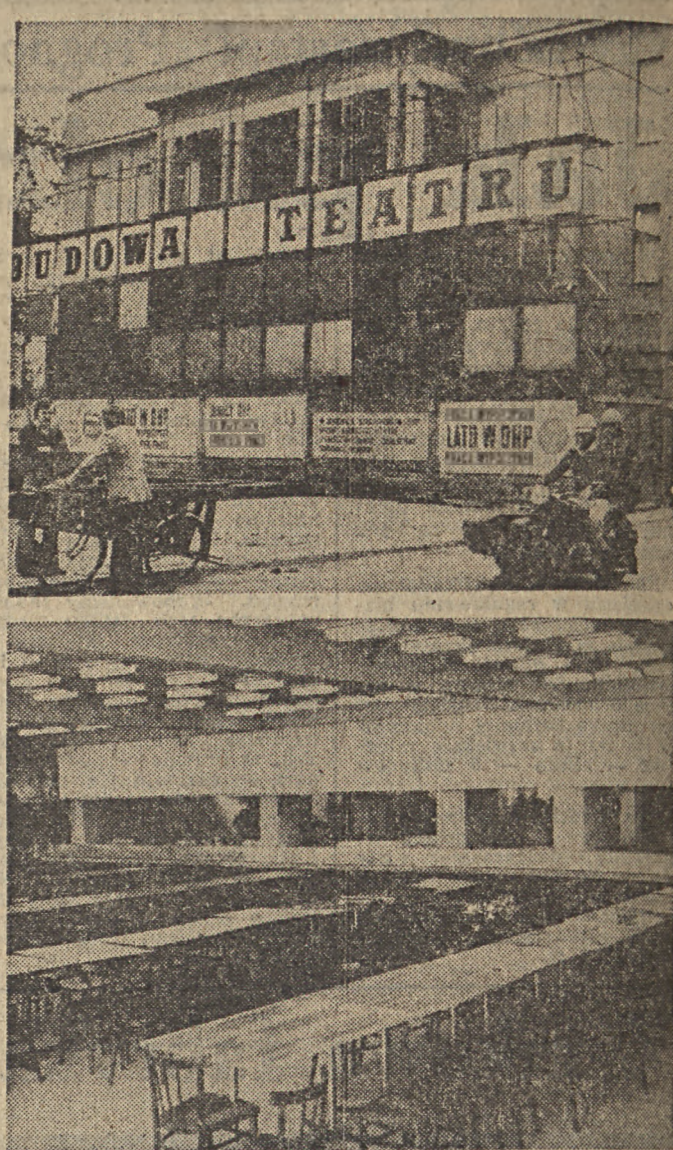
Co innego jednak próba gotowości sprzętu i ludzi do zwalczania skutków zimy w okresie stosunkowo wysokiej temperatury, jaka panowała w Radomiu 1 listopada br., a co innego działanie praktyczne w warunkach zimowych. Przecież w poprzednich latach takie próby gotowości przebiegały również sprawnie, a potem już w okresie mrozów następowało zaskoczenie służb odśnieżających.

Przy końcu sezonu wszystkich kibiców ogarnęło podniecenie. „Sztuka” tak dobrze, iż nawet u miarkowanych optymistów zapomniał o rozsądku. Na szczęście, cechując on zdrowe główne współwzrosty tegorocznych sukcesów „zielonych” mgr Rudolfa Kapę, jak również dalszy sekcji piłkarskiej Radomiaka. Druga runda będzie niezwykle ciężka. Trzeba nadal pracować nad sportową formą, szkoląc potrzebny narybek, ponadto zająć się bardziej energicznie niż dotychczas renowacją płyty piłkarskiej i modernizacją obiektu przy ul. Struga. Słowem: fetuje dobre wyniki jesieni, myślimy o wiosnie. Spokojnie, z rozwagą, a jednocześnie energią zdoła pokonać wszelkie trudności.

Tyle o Radomiaku.

Przejdźmy teraz do piłkarzy Broni, którzy na finiszu rozgrywek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej zajęli

Na budowie teatru



Remont budynku teatru w Radomiu od początku natrafia na wiele kłopotów. Przez prawie 2 lata roboty koncentrowały się w głównej części, tzn. w sali widowiskowej, nad którą wreszcie położony został strop i zrobiono przykrycie dachu.

Jest to pierwszy z etapów budowy. Następnie obejmie wykonanie sceny i zaplecza technicznego. Jest nadzieja, że skoro rozbudowa teatru znajdzie się w planie przyszłorocznych robót w portfelu zleceń generalnego wykonawcy, którym jest KBM, dalsze prace będą już bardziej przyspieszone. Jak wynika bowiem z ogólnego kosztorysu budowy teatru, rocznie powinno się tu przerobić około 20-30 mln zł aby przybliżyć oczekiwaną premierę Teatru Powszechnego w nowej jego siedzibie. (n)

Fot. Bronisław Duda

KRONIKA DNIA

Na skrzyżowaniu ul. Wąłowej i 54-letni Czesław Bochnak, zam. przy ul. Narutowicza 1, kierując samochodem marki „Jeep”, nr rej. 4105-CB w pobliżu przelazł pod przelazem akumulatora 41-letniego Ryszarda Kowala, zam. przy ul. Górnej 31. Pieszy ponosił śmierć na miejscu. J. Giuchowski został aresztowany przez Prokuraturę Rejonową w Radomiu.

Na zapleczu sklepu przy ul. Maratońskiej 34-letni konwojent Jerzy Giuchowski, mając u prawienia cofać samochodem ciężarowym. W wyniku nieostrożności w czasie wykonywania manewru, przyniósł do ściany budynek przelazł pod przelazem akumulatora 41-letniego Ryszarda Kowala, zam. przy ul. Górnej 31. Pieszy ponosił śmierć na miejscu. J. Giuchowski został aresztowany przez Prokuraturę Rejonową w Radomiu.

Na ul. 22 Lipca 27-letni Wiesław Nadolny, zam. przy ul. Dalekiej 15, kierując samochodem marki „Zuk”, nr rej. 4105-CB w pobliżu przelazł pod przelazem akumulatora 41-letniego Ryszarda Kowala, zam. przy ul. Górnej 31. Pieszy ponosił śmierć na miejscu. J. Giuchowski został aresztowany przez Prokuraturę Rejonową w Radomiu.

W Wierzbicy 52-letni Marian Piłkorski, zam. w Zaleszczach, gm. Wierzbica, kierując ciągnikiem nr rej. CW-8854 poraził przebiegającego pod kołami 21-letniego Mirosława Błędowskiego, zam. w Zbrosławiu, woj. Włocławek. Pieszy doznał ciężkich obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala w Radomiu.

Na ul. Świerczewskiego w Radomiu 40-letni Adam Olszowski, zam. przy ul. Grenadierów 7, kierując samochodem marki „Zuk”, nr rej. RAA-471 b nie schował należytej ostrożności i poraził na przejściu dla pieszych 66-letniego Bronisława Olszewskiego, zam. przy ul. Mickiewicza 12. Pieszy doznał ciężkich obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala w Radomiu.

Na trasie T-12, w pobliżu miejscowości Kluczkowa, gm. Gliniów, 21-letni Stanisław Gulański, zam. w Janikowie, gm. Przysuska, kierując samochodem marki „Nysa”, nr rej. RAD-315 najechał na leżącą drogą i prowadzącą nieostrożnie Konal, 41-letniego Stanisława Jaczewicza, zam. w Lipnie, gm. Przysuska. W wyniku wypadku pieszy doznał wstrząsu mózgu i został odwieziony do szpitala w Opatowie.

W Belsku Dużym samochód „Zuk” nr rej. TK-323 kierowany przez 33-letniego Mirosława Kepkę, zam. w Gołniewie, poraził przebiegającego pod kołami 21-letniego Mirosława Galka, zam. w Belsku, który gwałtownie wbiegł na jezdnię. Pieszy doznał ciężkich obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala w Grójcu. (mz)

W Koźlenicach na ul. Warszawskiej 36-letni Adam Adach kierując samochodem marki „Zuk”, poraził 7-letnią Beate Potoczki, dziewczynkę doznała złamania nogi i przewieziona została do szpitala w Radomiu. (mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

ANDRZEJ MĘDRZYCKI